



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 12 (228)

22 MARCA 1996 R.

CENA 70 gr (7 000 zł)

W numerze: str. 4 — Chodliwe papiery, czyli Stomil na giełdzie; Szkoła ostatniej szansy — str. 5 — Wojna subkultur — str. 6 i 7 — Oferty dla ósmoklasistów — str. 8 — O Zbigniewie Kaszyckim — str. 12 — Wyrok na siatkarską młodzież?

Mamy budżet

14 marca Rada Miasta uchwaliła budżet na rok 1996. Sesja budżetowa przebiegła raczej spokojnie, kontrowersje wzbudziło tylko zmniejszenie o 150 tysięcy złotych dotacji na budowę szkoły w Olchowcach. Radni budżet uchwaili, jednak nie sprawiali wrażenia zadowolonych ze swego dzieła.

Radny Stanisław Czernek apelował, by pomyśleć o opracowaniu jakiegoś długofalowego planu rządzenia miastem, radny Marek Zakrzewski zwrócił uwagę, że miejskie pieniądze są po prostu przejadane — dziewięćdziesiąt procent wydatków w budżecie ma charakter konsumpcyjny.

Przybyły na sesję przewodniczący Rady Dzielnicy Olchowce Edward Myśliwiec apelował w dramatyczny sposób o pełniejsze wsparcie budowanej w tej dzielnicy szkoły.

— Jest już w Olchowcach "Adidas", który stoi i niszczy, pełniąc rolę pomnika realnego socjalizmu. Czy Rada chce, by nie dokończone fundamenty szkoły stały się pomnikiem wczesnego kapitalizmu? — pytał E. Myśliwiec. Wręczył on także na ręce przewodniczącego RM Andrzeja Radwańskiego petycję w tej sprawie podpisaną przez 234 mieszkańców dzielnicy

i poinformował Radę, że w Olchowcach rodziły się plany zorganizowania manifestacji pod Urzędem Miasta.

Przewodniczący Komisji Oświaty, Sportu, Kultury i Turystyki Piotr Mazur stwierdził, że komisja negatywnie ocenia zmniejszenie dotacji dla olchowieckiej szkoły, choć przyznał, że nie potrafi wskazać, gdzie należałoby tych pieniędzy szukać. Poinformował także, iż sanocka biblioteka miejska pod względem zakupów książek lokuje się na jednym z ostatnich miejsc w województwie i wyraził ubolewanie z powodu nie uwzględnienia w budżecie pieniędzy potrzebnych na zagospodarowanie brzegów Sanu.

Ostatecznie nie zwiększono dotacji dla szkoły w Olchowcach.

(mp)

Szerzej o budżecie piszemy na str. 3

Trojaczki w sanockim szpitalu

Schowwała się za siostry

USG wykazało, iż w łonie matki znajdują się dwa płody. Jakież było zdziwienie lekarzy i rodzącej, gdy w chwilę po drugim dziecku na świat przyszło trzecie, ów fakt obwieszczał głośnym krzykiem.

Tym oto sposobem w niedzielę o godzinie dziesiątej mieszkanka Niebieszczan, dwudziestosiedmioletnia Beata Skoczolek (sanoczanka z pochodzenia) powiła trzy dziewczynki. Są to trzecie trojaczki, które przyszyły na świat w sanockim szpitalu na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza.



dok. na str. 3

Beef—San atakuje Przemysł

Skalkulowane ryzyko

Sanocki Beef—San przejął Zakłady Mięsne w Przemysłu. Prezes Krzysztof Izdebski uważa, że trzy lata wystarczy, aby znajdującą się dziś na krawędzi upadku firmę przekształcić w nowoczesny i przynoszący spory zysk samodzielny zakład.

Zakłady Mięsne w Przemysłu od dawna borykały się ze sporymi kłopotami. Przeważała technologia i park maszynowy, ogromne zużycie energii, wody i gazu — w przeliczeniu na kilogram gotowego produktu dwukrotnie wyższe niż w Sanoku! — oraz zła organizacja pracy sprawiały, iż produkcja była nierentowna i zamiast zysków przynosiła straty. Firma traciła stopniowo samodzielność, aż znalazła się w sytuacji bez wyjścia.

dok. na str. 3

Oferta pracy

Zatrudnimy na umowę o pracę na czas nieokreślony szwaczki z grupą kwalifikacji (także rencistów).

Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, pracę na nowoczesnych maszynach, korzystanie z zakładowego funduszu rehabilitacji. Istnieje możliwość przyuczenia do zawodu.

Zakład Pracy Chronionej "ELFOT" s.c.
Sanok, ul. Sienkiewicza 3
tel. 368—34

Wielkanocny

Konkurs

dla

Najmłodszych

na stronie 5.

Tylko dla kierowców

Strefa już płatna!

Od najbliższego poniedziałku (25 marca) pobierane będą opłaty za postój w strefie płatnego parkowania.

O strefie pisaliśmy już kilkakrotnie. Przypomnijmy, że decyzję o utworzeniu jej w Sanoku podjął w maju ubiegłego roku wojewoda krośnieński, który ustalił też obowiązujące w niej stawki opłat. Swym zasięgiem obejmuje ona centrum miasta wyznaczone ulicami: Kościuszki (z wyłączeniem), Wałową, Kazimierza Wielkiego, Mickiewicza, Żwirki i Wigury, Zamkową, Rynek oraz 3 Maja (łącznie z tymi ulicami). Wprowadzenie strefy oznacza pewne zmiany w organizacji ruchu drogowego, do których sanoczanie mieli już okazję nieco się przyzwyczaić, ponieważ obowiązują od początku bieżącego roku.

I tak: na ul. Kazimierza Wielkiego (jednokierunkowa) przewidziano jedenaście stanowisk postojowych w pasie przykrawężnikowym jezdni, usytuowanych po lewej stronie

— sześć od ul. Mickiewicza i pięć od ul. Piłsudskiego;

ul. Piłsudskiego (odcinek od ul. Mickiewicza do ul. Kazimierza Wielkiego) — sześć stanowisk po prawej stronie na chodniku; od ul. Sobieskiego (koło Delikatesów) — osiem stanowisk po lewej stronie w wyznaczonych zatoczkach;

ul. Sobieskiego (jednokierunkowa do ul. Lenartowicza, dalej dwukierunkowa) — siedemnaście stanowisk po prawej stronie w pasie przykrawężnikowym — osiem między ul. Piłsudskiego a ul. Modrzewskiego i dziewięć na odcinku ul. Modrzewskiego — ul. Lenartowicza;

ul. Lenartowicza (jednokierunkowa) — dwanaście stanowisk po lewej stronie w pasie przykrawężnikowym; ul. Wałowa (jednokierunkowa) — od ul. Piłsudskiego — sześć stanowisk po lewej stronie w pasie przy-

krawężnikowym; od ul. Grzegorza — cztery stanowiska po stronie prawej w pasie przykrawężnikowym.

W strefie płatnego parkowania znajdują się również funkcjonujące od dłuższego czasu dwa parkingi — w Rynku (czterdzieści dwa stanowiska) oraz na pl. św. Michała (trzydzieści cztery stanowiska).

Opłaty za postój w strefie pobierane będą przez sześć dni w tygodniu (od poniedziałku do soboty), z wyłączeniem świąt, w godzinach 6.00 — 20.00.

Za pół godziny parkowania zapłacimy 20 groszy, za jedną godzinę — 50, za drugą już 70. Każda następna kosztować będzie złotówkę. Oznacza to, iż kierowca, który pozostawi swój pojazd na przykład na dwie godziny zapłaci 1,20 zł, a za trzy — 2,20 zł.

Dok na str. 3

ZAPRASZAMY DO CENTRUM HANDLOWEGO

pod patronatem Regionalnej Izby Gospodarczej

- ★ odzież damska, męska, młodzieżowa ★ szkło ozdobne i gospodarcze ★ bielizna damska, męska, młodzieżowa ★ pasmanteria
- ★ narzuty ★ obrusy ★ pościel ★ oryginalna odzież jeansowa ★ farby ★ lakiery ★ akcesoria dla majsterkowiczów ★ biżuteria sztuczna
- ★ ozdoby do włosów ★ zabawki ★ odzież dla puszystych i kobiet w ciąży ★ obuwie ★ galanteria skórzana i skóropodobna
- ★ chemia ★ kosmetyki ★ używana odzież holenderska ★ radiomagnetofony ★ gry TV ★ radioodtwarzacze
- ★ spodnie, kurtki jeansowe ★ artykuły dla niemowląt ★ odzież sportowa ★ galanteria odzieżowa ★

Zapraszamy w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 10—18, w środy w godz. 9—18, w soboty w godz. 10—14.

PAWILON HANDLOWY, ul. Kochanowskiego 25, I piętro

CENTRUM
HANDLOWE
BŁONIE

Z okazji imienin — aktywistom PZERiI — wszystkiego najlepszego, wszelkiej pomyślności w życiu i pracy społecznej, Pani i Panom Przewodniczącym kół:
Józefie Oleniacz, Józefowi Chrobąszczowi, Józefowi Pałysowi, Józefowi Kozieradzkiemu, Józefowi Osenskiewiczowi, Józefowi Banasiewiczowi
 składa
zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Miejski w Sanoku

A może by tak zostać poetą?

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zaprasza dzieci i młodzież w wieku od 10 do 19 lat do udziału w konkursie poetyckim pn. "Poetą chciałbym być".
 Prosimy o nadsyłanie wierszy

(maksimum dwa) o dowolnej tematyce do Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku do dnia 20 kwietnia br. Wiersze winny być podpisane pseudonimem, a nazwisko i adres podane w osobnej,

zaklejonej kopercie.
 Konkurs odbędzie się w dwóch grupach wiekowych: I grupa — od 10 do 14 i II — od 15 do 19 lat.
 Dla autorów najciekawszych wierszy przewidujemy nagrody.

LISTY * LISTY * LISTY * LISTY * LISTY

Jako pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej pragniemy za pośrednictwem "Tygodnika Sanockiego" serdecznie podziękować wszystkim, którzy okazali zainteresowanie naszym apelem i pomogli rodzinie z Sanoczka.

Byliśmy mile zaskoczeni ogromną życzliwością, otwartością na potrzeby innych ludzi. Do naszego Ośrodka w ciągu kilku dni zgłosiło się wiele osób, które za naszym pośrednictwem bądź bezpośrednio chciały włączyć potrzebującą rodzinie pomoc rzeczową, proponując żywność, odzież, sprzęt domowy. Wśród ofiarodawców znalazł się też "szmatex" Pani Alicji Gielar oraz Towarzystwo Brata Alberta "Dar Serca" w Sanoku.

Oferowanej pomocy okazało się tak dużo, że skierowaliśmy ją też do innych rodzin wielodzietnych zamieszkałych w naszej gminie, tym bardziej, że niektórzy indywidualni ofiarodawcy zadeklarowali pomoc przez dłuższy czas, a współpraca z Towarzystwem Barata Alberta zapowiada się na stałą.

Cieszymy się z tego, że jest tak wielu ludzi chętnych do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Ośrodek Pomocy Społecznej są profesjonalnymi organami służenia pomocą, jednak możliwości państwowych środków i struktur są ograniczone. Działając wspólnie będziemy skuteczniejsi, zaspokoimy więcej potrzeb, a może pomiędzy rodzinami pomagającymi i wymagającymi pomocy zaistnie-

ją więzy serdeczności i przyjaźni. Dziękując pozostawiamy sprawę otwartą. Jeżeli któryś z mieszkańców Sanoka chciałby coś ofiarować — podamy adresy innych rodzin.

W imieniu wszystkich rodzin, które otrzymały pomoc oraz Pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
 Dziękujemy

Czteroletnia wegetacja

Jako stały czytelnik "Tygodnika Sanockiego" pragnę na jego łamach przedstawić paradoksy obowiązujących przepisów w stosunku do naszej rzeczywistości, a szczególnie uderzające w młodych ludzi, którzy nie umieją sobie z tym problemem poradzić, bo są bezradni. Są zagubieni, ponieważ obowiązujące przepisy skazują ich na wegetację, bez perspektywy ułożenia sobie życia, przez co najmniej cztery lata. Może takich przypadków jest więcej, ale opiszę ten, który znam osobiście. Młody człowiek, będąc w ostatniej klasie Technikum Budowlanego, zawarł związek małżeński ze swoją koleżanką z tejże szkoły. Urodziła się im córka. Po szczęśliwym ukończeniu Technikum i zdaniu matury młodzieniec nie może uzyskać nigdzie pracy, albowiem we wszelkich instytucjach gdzie pragnął się zatrudnić, wymagany jest uregulowany stosunek do służ-

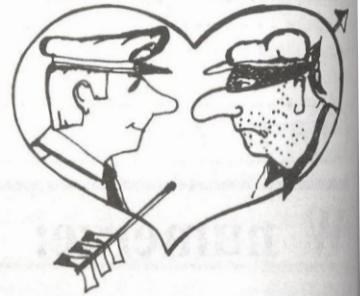
by wojskowej. Mimo kategorii "A" został odroczonej jako jedyny żywieliel rodziny, a pracy nie może podjąć, bo nie ma uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Pozostało mu tylko wraz z żoną żyć na zasiłku dla bezrobotnych, który niedługo się skończy. Był w Komendzie Uzupelnień Wojskowych z prośbą, aby go przyjęli do wojska, bo chce mieć problem z głowy, a w przyszłości mógłby podjąć pracę w każdej instytucji, bądź starać się o pracę w Służbie Więziennej lub Policji, a i tam wymagają uregulowanego stosunku do wojska. Usłyszał, że wojsko nie ma pieniędzy na płacenie żonie i dziecku wynagrodzenia za okres jego służby, a więc na razie go nie wezmą. Na prośbę by go przenieśli do rezerwy usłyszał, że zgodnie z obowiązującymi przepisami jest to niemożliwe, albowiem do rezerwy można w najlepszym przypadku przenieść się po ukończeniu 25 roku życia. Chłopak ma dopiero 21 — co ma począć przez jeszcze cztery lata? Pozostaje mu praca dorywcza w szarej strefie i wegetacja. Nie tak wyobrażał sobie dorosłe życie. I jak tu nie wierzyć, że przepisy sobie, a życie sobie? Tylko że na tym wszystkim traci obywatel, który jest tak rozgorączony i zniechęcony do naszej ojczyzny, że chętnie zabrałby rodzinę i wyjechał do innego kraju, pozostawiając Polskę, która i tak go nie chce, każąc wegetować przez następne cztery lata!

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Dyżury w Radzie Miasta: 25 marca dyżurował będzie przewodniczący RM Andrzej Radwański, 28 marca radny Jan Biega.

Proboszczowi ks. prałatowi Marianowi Burczykowi, Przyjaciółom, Znajomym oraz drogim Sąsiadom z ulicy Krzywej i Mickiewicza serdeczne podziękowania za pomoc, okazane współczucie i uczestnictwo w ostatniej drodze naszego kochanego Męża, Ojca i Dziadzia
śp. Karola Pohorskiego
 składają
 żona i córki z rodziną

Kronika policyjna



W czasie snu

Jednemu z mieszkańców schroniska dla bezdomnych skradziono dowód osobisty i 350 złotych. Kradzieży dokonano w nocy z 6 na 7 marca. Sprawa nie została dotychczas ustalony.

Tylko nie świecą

W ostatnich dniach zatrzymano trzy fałszyfikatki nowych banknotów o nominale 100 i 20 złotych. Ujawniły je kasjerki Banku Spółdzielczego w Zarszynie i sanockiego PKO BP. Pieniądze pochodziły z utargów sklepowych. Zwraca uwagę dobra jakość podróbek, świadcząca, iż wytworzono je przy użyciu sprzętu wysokiej klasy. Banknoty posiadają wszystkie zabezpieczenia poza świecącymi w ultrafioletcie punktami. Te jednak można sprawdzić tylko przy użyciu specjalnych testerów i zwykły śmiertelnik nie ma praktycznie szans na zauważenie tego braku.

Miał trądzik czy pragnienie?

Nieznany sprawca włamał się do Zakładu Produkcji Chemii Gospodarczej przy ul. Polnej. Przez wypchnięte okno na I piętrze dostał się do środka, skąd po sforsowaniu łodem dwóch kas pancernych zabrał gotówkę i trzy butelki spirytusu kosmetycznego. Zdarzenie miało miejsce 14 marca. Straty oszacowano na około 300 złotych.

Po prostu zabawiali się

Tego samego dnia stwierdzono wybicie szyb w aptece i sklepie Eldom przy ul. Jagiellońskiej oraz w budynku Sądu Rejonowego przy ul. Kościuszki. Straty wyniosły 522 złote. Sprawcy nie zostali zatrzymani.

Słodczyce i papierosy

padły łupem złodzieja, który w nocy z 14 na 15 marca włamał się do kiosku spożywczego przy ul. Traugutta. Sprawca podważył zabezpieczenie okienka podawczego, a następnie prawdopodobnie przy użyciu patyka zgarnął towar o wartości 52 złotych.

W banku pewnie

15 marca zgłoszono kradzież 60 funtów brytyjskich w jednym z mieszkań przy ul. Sadowej. Kradzieży dokonano w czasie nieobecności domowników. Policja prowadzi intensywne postępowanie wyjaśniające.

NOWY SYSTEM DOTACJI

Na swym ostatnim posiedzeniu Zarząd Funduszu Rozwoju Euroregionu Karpackiego (FDCE) ustalił nowe zasady przyznawania dotacji (grantów) dla organizacji samorządowych i pozarządowych. Zatwierdzone zostały na następne cztery lata fiskalne, a rozpatrywane będą według podanych niżej programów.

Program małych dotacji

Przeznaczony jest dla słabo rozwijających się organizacji, przede wszystkim na finansowanie pomocy technicznej i szkoleniowej. Granty do 2,5 tys. dolarów mogą być przydzielane na posiedzeniach przedstawicieli krajowych, natomiast dotacje w wysokości do 5 tys. dolarów (około piętnastu rocznie) rozpatrywane będą przez Zarząd Funduszu trzy razy do roku.

Program samorządowy — nagrody za innowacyjne projekty samorządowe

Aby zachęcić do poszukiwania metod rozwiązywania lokalnych problemów, Fundusz zorganizuje konkurs dla samorządów, na najlepsze projekty. Uchwalone zostaną pomysły, wykazujące możliwość zastosowania na innych terenach, bezskutecznie borykających się ze swymi bolączkami. Nagrody przyznawane będą raz do roku. Najlepszy projekt z każdego kraju otrzyma 6 tys. dolarów, natomiast 20

tys. przypadnie w udziale głównemu zwycięzcy. O przeznaczeniu nagród samorządy zdecydować wg własnego uznania.

Projekty mogą dotyczyć takich problemów jak: sprawy podatków lokalnych, pobudzenie aktywności mieszkańców, wykorzystywanie niekonwencjonalnych źródeł energii, itp. Oceniana będzie ich istotność w stosunku do problemów lokalnych i przydatności w rozwiązywaniu tychże na innym terenie, innowacyjność, wpływ na stymulowanie przyszłego rozwoju oraz liczba zaangażowanych instytucji i osób.

Uwaga! Realizacja tego programu rozpocznie się wczesną wiosną przyszłego roku.

Program dużych dotacji

Grant w wysokości 160 tys. dolarów przeznaczony zostanie na opracowanie przez dużą organizację samorządową koncepcji rewitalizacji górskich obszarów rolniczych. Bezpośrednimi odbiorcami korzyści płynących z projektu mogą być drobni przedsiębiorcy, małe gospodarstwa farmerskie, bezrobotni oraz mniejszości narodowe pozostające w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Pierwszym etapem przyznania dotacji będzie przedstawienie w terminie do 30 maja projektu koncepcyjnego. Po jego zatwierdzeniu przez Zarząd Funduszu nastąpi etap drugi tj. zorganizowanie programu szkole-

niowego, ułatwiającego przygotowanie planu wieloletniego. Termin przedstawienia pełnych projektów upływa 1 października.

Współpartnerami instytucji ubiegających się o dotację mogą być placówki naukowo-badawcze i szkoły wyższe.

Program pomocy szkoleniowej

Na jego realizację przeznaczona zostanie kwota 32 tys. dolarów, z której finansowane będą szkolenia dla osób z Euroregionu. Ich tematyka obejmie m.in.: zarządzanie, księgowość, planowanie strategiczne, zabieganie o fundusze, rozwiązywanie konfliktów, negocjacje, itp.

Głównymi odbiorcami programu będą jednostki posiadające możliwości prowadzenia tego typu szkoleń.

Szczegółowych informacji co do zasad formułowania wniosków zasięgnąć można w sanockiej siedzibie Funduszu, u jego przedstawicielki **Zofii Kordeli-Borczyk**, pod numerem telefonu 33-161. Przypominamy, iż do tej pory granty otrzymały trzy instytucje z Sanoku: STS Autosan, Centrum Wspierania Biznesu i Państwowa Szkoła Muzyczna.

Następne posiedzenie Zarządu Funduszu zaplanowano na 6 — 7 maja.

Opracował (Bart)

Ktokolwiek wie...

Jeśli ktokolwiek z naszych Czytelników posiada jakiegokolwiek wiadomości na temat uczestnika Powstania Styczniowego **Jana Ergietowskiego** urodzonego w 1846 roku w Korczyniu, następnie mieszkającego i pracującego w Sanoku, proszony jest o kontakt z redakcją "Tygodnika Sanockiego".

„Ludzie znikąd” cd.

W numerze 8 (224) "Tygodnika" z 23 lutego pisaliśmy o tragicznym położeniu młodego małżeństwa z niesłyszącym dzieckiem.

Wprawdzie na podły los tych ludzi nie zareagowały instytucje powołane do niesienia pomocy potrzebującym, ale tekst nie pozostał całkiem bez echa. Niedawno do naszej redakcji zgłosił się człowiek, który zupełnie anonimowo przekazał nam 500 złotych (czyli pięć milionów starych złotych) prosząc o ofiarowanie ich tej właśnie rodzinie. Pieniądże, oczywiście, przekazaliśmy, mamy jednocześnie nadzieję, że ten przykład pchnie do działania innych. Nie ukrywamy, że liczymy także na zainteresowanie się sprawą przez władze miasta. W końcu lokalne prawo stanowi Rada Miasta — może więc okaże się, iż w tak ekstremalnym przypadku można przydzielić mieszkanie komunalne nawet jednemu nie zameldowanemu na stałe w Sanoku, może uda się wymyślić jakąś inną formę pomocy. W charytatywnych akcjach nie raz i nie dwa sprawdzali się sanoccy biznesmeni, może więc sprawą zajmie się Regionalna Izba Gospodarcza?

Z radością możemy także poinformować, że wkrótce po naszej publikacji (choć nie wiemy, czy w jej wyniku) Zespół Opieki Zdrowotnej przekazał pieniądze na zakup dobrego aparatu słuchowego dla trzyletniego synka Anny i Leszka.

Kiedy debiut sanockiego Stomilu na giełdzie?

Jak już informowaliśmy sanocki Stomil jeszcze w tym roku trafi prawdopodobnie na warszawską giełdę. Z zamiarem takim wystąpił Enterprise Investors zarządzający aktywami Polsko—Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości oraz Polskiego Prywatnego Funduszu Kapitałowego I i II, które są właścicielem 80 procent akcji Stomilu Sanok SA. Zgodnie z zapowiedzią, w dzisiejszym "TS" przedstawiamy rozmowę z Grzegorzem Ryszem, wiceprezesem sanockiej spółki.

— Przymiarki do giełdy świadczą, że znajdujecie się w doskonałej kondycji. Jak wygląda to w liczbach?

— Zrozumiałym jest, iż publicznie sprzedać może się tylko dobra spółka. Wartość sprzedaży w 1995 roku wyniosła 116 319 tysięcy złotych, z czego 12 procent stanowił eksport, głównie na rynek niemiecki. Osiągnęliśmy też 8 206 tysięcy złotych zysku netto. W porównaniu z rokiem ubiegłym dało to przyrost odpowiednio o 32,7 i 47,6 procenta. To najlepsze z dotychczasowych wyników spółki.

— Na ile w ich osiągnięciu pomogło Wam zdobycie certyfikatu potwierdzającego spełnienie międzynarodowych norm jakościowych ISO 9001 i wymagań VDA—6 stawianych przez sześciu największych niemieckich producentów samochodowych?

— Nie jestem w stanie powiedzieć, na ile ma to proste przełożenie na wzrost sprzedaży. Certyfikat był efektem wymagań stawianych

prawa poboru jesienią 1995 roku — przyp. autora), co w złotych daje kwotę 4 milionów 700 tysięcy. Aby sprostać wymogom regulaminu giełdy (1,5 miliona ECU) wystarczyłoby podwyższyć go o 200 tysięcy złotych. Zamierzamy jednak pójść dalej i doprowadzić do jego podwojenia, co pozwoliłoby nam uniezależnić się od kursu ECU. W jaki sposób? Chcemy przenieść do kapitału akcyjnego część kapitału zapasowego spółki. Na tej podstawie dokonamy emisji serii C, skierowanej do dotychczasowych akcjonariuszy. Z taką właśnie propozycją wystąpi zarząd spółki na najbliższym Walnym Zgromadzeniu, które zaplanowane jest na 10 kwietnia.

— Czy sądzi pan, że projekt zarządu uzyska poparcie i akcjonariusze podejmą odpowiednią uchwałę?

— Tak, bowiem jest to decyzja racjonalna. W praktyce oznacza, że każdy z nich otrzyma darmowe akcje w stosunku 1:1. Kolejnym krokiem będzie emisja akcji serii D, która stanie się

Chodliwe papiery

nam przez klientów. Jego otrzymanie usunęło pewną barierę, jaka nas od nich dzieliła. Umocniła naszą pozycję na rynku jako wiarygodnego partnera.

— Czy uzyskiwane przez spółkę wyniki znajdują odzwierciedlenie w zarobkach jej pracowników?

— Przeciętna płaca w roku ubiegłym wyniosła 734 złote. Mimo że nie mamy już zobowiązań do utrzymania realnego wzrostu płac, on jednak nastąpił.

— Ale przyzna Pan, że średnia daje nieco zdeformowany obraz poziomu zarobków szarego pracownika — wszak do niej wliczane są również pensje członków Zarządu...

— Sądzi pani, że to ma aż tak duże znaczenie? W spółce pracuje 2316 osób, z czego zaledwie kilka na najwyższych szczeblach kierowniczych. Ich zarobki nie mają więc istotnego wpływu na średnią płacę.

— Osiągane w ostatnich latach wyniki świadczą o Waszej stabilności i wybitnie zwiększają zainteresowanie Wami na rynku pracy. W miejskim rankingu najpewniejszych pracodawców wymieniani jesteście tuż za Naftą. Kto ma szansę na pracę w Stomilu?

— Nie mam dobrych wiadomości dla Czytelników "TS". Nie planujemy nowych przyjęć, ale nie zamierzamy też przeprowadzać grupowych zwolnień. Pojawiające się na ten temat plotki nie znajdują żadnego uzasadnienia. Cały czas przyglądamy się zasobom ludzkim, które posiadamy, dokonujemy ich wewnętrznej restrukturyzacji. Zwiększone w tym roku zadania chcemy wykonać tą samą liczbą pracowników. Na zatrudnienie mogą liczyć przede wszystkim wysokiej klasy specjaliści, posiadający doświadczenie w zarządzaniu i marketingu, biegle posługujący się językiem niemieckim.

— Wejście na giełdę wymaga spełnienia określonych warunków stawianych przez Komisję Papierów Wartościowych. Na jakim etapie znajdują się aktualne przygotowania i kiedy akcje sanockiego Stomilu znajdą się fizycznie w obrocie giełdowym?

— Jednym z warunków jest opracowanie prospektu emisyjnego. Zawiera on kompleksowe informacje o spółce — jej wynikach, perspektywach, sposobie inwestycji, ryzyku ponoszonym przez inwestorów. Prospekt przygotowuje nam warszawski Dom Maklerski "BIG", z którym podpisaliśmy umowę na obsługę całej operacji wprowadzenia akcji do publicznego obrotu oraz na giełdę. Liczę, że na przełomie maja i czerwca prospekt ten trafi do Komisji Papierów Wartościowych, która w ciągu dwóch miesięcy powinna podjąć decyzję. Innym warunkiem, jaki musimy spełnić, jest uzyskanie określonego poziomu kapitału akcyjnego. Obecnie składa się on z 310 tysięcy akcji serii A oraz 160 tysięcy akcji serii B (objętych na zasadach

już przedmiotem publicznej oferty, bez zachowania prawa poboru dla dotychczasowych akcjonariuszy. Oznacza to, że akcje te będzie mógł nabyć każdy. Nie potrafię jeszcze nic konkretnego powiedzieć na temat wielkości tej emisji, poza tym, że nie będzie zbyt duża. Nie wiem też, na jakim poziomie zostanie ustalona cena akcji, ale przekroczy na pewno cenę poprzedniej emisji (62,5 złotych — przyp. autora). Jeżeli wszystko powiedzie się zgodnie z planem, giełdowy debiut naszych akcji powinien nastąpić na przełomie listopada i grudnia.

— Jakie wymierne korzyści przyniesie akcjonariuszom i spółce wejście na giełdę?

— Akcjonariuszom da to rękę rzeczywisty papier wartościowy, który zawsze można wymienić na pieniądze. Dla spółki, która nie jest aktywnym uczestnikiem giełdy, stanowi ona — trudny do przecenienia — zewnętrzny parametr jej wartości na rynku. Giełda nobilituje, jej uczestnikami są tylko najlepsi.

Rozmawiała: Joanna Kozimor

Stomil jest pierwszą sanocką spółką, która ma szansę wejść na giełdę. Zainteresowanie jej akcjami od początku było duże. Potwierdziła to szczególnie druga emisja. Popyt na akcje nie wykupione w ramach prawa poboru był tak ogromny, że wymusił konieczność zastosowania 98—procentowej redukcji. Na każde 100 zamówionych akcji akcjonariusze otrzymywali zaledwie jedną. Dziś akcje wykupywane wówczas po 625 tysięcy starych złotych warte są znacznie więcej, jeszcze bardziej zyskają po wejściu do publicznego obrotu i na giełdę.

Pod bramami zakładu pojawiają się niezidentyfikowani osobnicy (ponoć z Warszawy...), oferując za nie już dwukrotnie wyższą cenę. Są dobrze przygotowani: "Szanowny Pracowniku SZPG Stomil Sanok — Jeżeli potrzebujesz pieniędzy, bo chciałbyś kupić coś do domu, albo masz inne ważne potrzeby... — Możemy ci pomóc — Jeżeli wzięłeś kredyt, aby kupić akcje i teraz musisz płacić odsetki... Zmniejsz swoje ryzyko! — Sprzedaj część swoich akcji — Splacając kredyt możesz spać spokojnie nie martwiąc się o niepewną przyszłość — Złóż swoją ofertę w wyznaczonym przez spółkę miejscu" — kuszą kolorowymi ulotkami.

No, proszę — jaka troska o spokojny sen stomilowskich pracowników! I ta przejmująca szczerością deklaracja niesienia bezinteresownej(?) pomocy... Nawet ryzyko niepewnej przyszłości chcą wziąć na swoje barki! Zaiste, altruizm godny najwyższego podziwu, umiejętność mamienia też...

Szkoła ostatniej szansy

Jednego ucznia wychowawcy przez jakiś czas musieli doprowadzać do szkoły. Normalnie jechali po niego rano, budzili, i do szkoły. Potem udało się załatwić chłopakowi miejsce w Pogotowiu Opiekuńczym. Ale i tak nic z tego, szkoły nie skończył. Wychowawcę Stanisława Dzioka przytłacza świadomość, że codziennie można stanąć przed problemem: wyrzucić czy nie.

— U nas pozbycie się kogoś ze szkoły oznacza skazanie go na demoralizację, być może kryminalną — uważa Dziok. Ta szkoła to ostatnia szansa.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Dorosłych funkcjonująca jako hufiec dochodzący OHP wznowiła działalność w budynku Zespołu Szkół Technicznych przed dwoma laty. Uczęszcza tam młodzież, o której przeważnie mówi się: trudna. Uczniowie zostali wcześniej z różnych względów wyrzuceni z jednej czy kilku szkół ponadpodstawowych. Tutaj kształcą się w dwóch kierunkach — ślusarz—spawacz i lakiernik. Pracują w Autosanie i Zaslawiu. Wynagrodzenie i ZUS refunduje zakładom Rejonowy Urząd Pracy. Chłopcy nie zarabiają dużo. W pierwszej klasie za sześć godzin pracy trzy razy w tygodniu dostają 36,80 zł, w drugiej pracują dwie godziny dłużej za 46 złotych. Te pieniądze to wbrew pozorom nie byle co — można za nie opłacić dojazd do szkoły. Bo młodzież z Sanoka wcale nie jest w tej szkole w przewadze — są chłopcy z Milczy, Rymanowa, Witryłowa, Myczkowiec, Średniego.

Najwięcej uczniów przynosi szkole przeglądanie list wyrzuconych z innych szkół. Do takich delikwentów wysyła się wówczas listy z informacją, że mogą zdobyć zawód właśnie w OHP. Część młodzieży kierują do szkoły sądy dla nieletnich. Bo niektórzy mieli już konflikty z prawem.

— Ale oni nie są źli — przekonuje Stanisław Dziok. Tylko zaniedbani przez środowisko, rodzinę. Ile tu trzeba cierpliwości i życzliwości. Ich trzeba uczyć wszystkiego, nawet mówienia dzień dobry. Jednak postęp jest widoczny. W pierwszej klasie, na początku są bardzo nieufni, a potem się przekonują do nas, daje się z nimi współpracować. Ostatnio miałem satysfakcję, kiedy nauczycielka powiedziała mi, że woli lekcje u nas, niż u siebie, w "normalnej" zawodówce.

Nie jest to zresztą jedyny powód do zadowolenia. Wprawdzie zakłady pracy wolą nie ryzykować deklaracji, że zatrudnią uczniów po skończonej szkole, ale pięciu najlepszych podpisało jednak z Autosanem umowy o stypendium fundowane. Dzięki temu zarabiają więcej, ale zobowiązują się po ukończeniu nauki jeszcze dwa lata pracować w firmie.

— Poziom nauki jest u nas rzeczywiście niski — ocenia komendant hufca Ewa Puchała. Ale oni mają mniej godzin, bo przecież uczą się tylko dwa dni w tygodniu. Poza tym często jest tak, że chłopak z przedmiotami ogólnymi sobie nie radzi, ale ma smykałkę do pracy i widać, że będzie bardzo dobrym spawaczem albo lakiernikiem. Zresztą niektórzy nasi uczniowie radziliby sobie nawet w normalnym, dziennym technikum tylko wyrzuceno ich za wagarowanie. U nas mają średnią w granicach 4,0 — 4,6. Z tymi słabszymi jest inaczej. Prosimy nauczycieli, żeby nie stawiali im jedynek, bierzemy pod uwagę wszystko, co może chłopakom przyszkadzać w nauce. Gdyby to był hufiec stacjonarny, moglibyśmy poświęcać im więcej czasu, a tak nigdy nie wiemy, kto następnego dnia przyjdzie do szkoły, a kto nie. Ale frekwencję mamy w normie. Kilku chłopców z drugiej klasy mówi nawet o tym, że będą kontynuować naukę w technikum zaocznym. Bo wielu z nich właśnie tu, u nas odbiło się od dna, uwierzyło, że na coś ich jeszcze stać.

Najlepsi uczniowie pełnią w tej szkole specyficzną rolę. W opinii wychowawców to taka silna grupa mobilizuje i ciągnie w górę resztę. Często dobiera się chłopaków parami, żeby ten słabszy naśladował kolegę. Gorzej, jak lepszy zachoruje, bo zdarza się, że wtedy ten drugi wcale nie przychodzi do szkoły.

Nawet jak któremuś z chłopaków przytrafił się konflikt z prawem, jeszcze nie jest przegrany. Sąd bierze pod uwagę, że człowiek się uczy i najczęściej kończy się na przydzieleniu kuratora lub poleceniu go szczególnej opiece hufca. Dopiero za poważniejsze przewiny usuwa się delikwenta ze szkoły — jeden wyleciał, bo miał na koncie kilkanaście okradzionych samochodów.

Ewa Puchała i wychowawcy podkreślają, że dużym utrudnieniem dla nich jest bardzo słaba współpraca z rodzicami. Wysyła się im wezwania, jeździ do domów, informuje o wywiadówkach, ale wszystko przeważnie na nic.

— Partnerem do rozmowy jest dla mnie bardzo często szesnastoletni dzieciak — utyskuje Stanisław Dziok — bo mamusia oznajmiła, że nie będzie do mnie jeździć, żeby oczami za niego świecić. Próbowujemy więc wychowywać ich sami, także przez sport. Wprawdzie nie mają w programie wuefu, ale dyrekcja chętnie używa nam sali gimnastycznej, a dzięki życzliwości władz Sanoczanek możemy korzystać z ich siłowni.

Chłopcy rozumieją, że praca jest czymś bardzo ważnym. Z ankiety przeprowadzonej w drugich klasach wynika, że sto procent uczniów bardzo chciałoby po ukończeniu szkoły gdzieś się zatrudnić. Wprawdzie dzięki tej szkole nabywają prawa do zasiłku dla bezrobotnych, ale Ewa Puchała podkreśla, że kuroniówkę traktuje jako ostateczność.

Szef produkcji w Autosanie Piotr Lewandowski twierdzi, że wielu z nich ma szansę na dostanie pracy. Zwłaszcza, że lakiernik to naprawdę poszukiwany zawód i poza OHP nikt w okolicy nie uczy takiej specjalności.

— Przed laty z młodzieżą z OHP mieliśmy kłopoty — przypomina Lewandowski. Teraz nie dochodzi do jakichś drastycznych naruszeń dyscypliny. Ta młodzież nie grzeszy frekwencją, to fakt, ale ogólnie sprawuje się dobrze. Zresztą bodaj tylko dwóch odpadło, bo źle się zachowywało. Reszta z nich ma realne szanse na podjęcie pracy. Zresztą oni uczą się już najnowszych technologii, więc powinni być dobrze przygotowani. Na wakacjach, jak było dużo pracy, zorganizowaliśmy z nich cztery hufce. Chłopaki mogli sobie dorobić, a nam bardzo się przydadli.

Z rozmowy z uczniami też, bynajmniej, nie wynika, by chodzenie do szkoły bardzo ich męczyło.

— Tu jest inne podejście nauczycieli do ucznia. Jakie? No, takie bardziej ludzkie. Oni są otwarci, można porozmawiać. W pracy też jest w porządku. Robimy to, co trzeba zrobić i już.

— Chodzenia do szkoły tutaj się nauczyłem. Pójdę do technikum, chcę zostać kierowcą—mechanikiem.

— A ja w ubiegłym roku wszystkiego tylko parę godzin opuściłem. Lepiej chodzić, już to zrozumiałem.

Nauczyciele z ZST także podkreślają, że w trakcie edukacji chłopcy z OHP robią zdecydowane postępy, dobrze integrują się z pozostałą młodzieżą. Wychowawcy mają do nich spore zaufanie. Chociaż przyznają, że kiedy idą do szkoły, na wszelki wypadek rozmieniają zawsze stówę, żeby móc uczniowi pożyczyć na bułkę czy herbatę.

— Jak dostaną pensję, to zawsze oddają. Więc wolimy pożyczać, żeby któremuś nie wpaść do głowy na przykład ukraść.

Marek Pomykała

Literatura dla niedowidzących

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku poza książkami drukowanymi gromadzi i wypożycza również tzw. książki mówione. Są to nagrane na taśmach magnetofonowych pozycje, głównie literatura piękna, czytane przez znakomych lektorów. Ten rodzaj książki przeznaczony jest przede wszystkim dla osób niewidomych i niedowidzących.

Korzystający ze zbiorów książek mówionych sanockiej biblioteki mają do wyboru osiemset tytułów. Wśród nich można znaleźć klasykę powieści polskiej i obcej, jak też bestsellery ostatnich miesięcy, m.in. "Fortepian" — J.Campion, "Stowarzyszenie umarłych poetów" — N.Kleinbauma, "Forresta Gumpa" — W.Grooma.

"Książki mówione" wypożycza Teresa Żywicka w każdą środę, w. godz. 10 — 18, w sali nr 8 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza 2.

(1)

Do czterech razy sztuka (1)

W drugiej dekadzie maja 1994 odbyłem podróż na Kresy, do Stanisławowa, o którym wiele dobrego słyszałem z opowiadań moich rodziców — chciałem ich wspomnienia skonfrontować z rzeczywistością.

W Przemyslu wczesnym rankiem wraz z mamą dołączyliśmy do grupy wrocławskiej (nota bene inicjatora wycieczki) i autobusem skierowaliśmy się nieco okrężną drogą do Stanisławowa. Moi współpodróżni — głównie wrocławianie — ludzie około 75 lat, byli bezpośredni w rozmowie, otwarci i, jak wszyscy z tamtych stron, "z sercem na dłoni". Bardzo żywo, już po przekroczeniu granicy w Medyce interesowali się krajem swej młodości. W Stanisławowie mieliśmy spotkanie z tamtejszą Polonią i zwiedzić okolice bliskie wspomnieniom wszystkich podróżujących. Na jutro, po zakwaterowaniu i noclegu zwiedziliśmy miasto, w którym, jak się okazało, większość z rocznika Kolumbów zdawała maturę i ukształtowała swe charakterystyki. Zwróciłem uwagę na pewnego, nieco powolnego w ruchach, jegomościa o marmurowej twarzy, opanowanego, flegmatyka, jak oceniałem go kiedy jeszcze nie podjąłem z nim rozmowy.

Wczesnym rankiem kilkunastoosobowa grupa weszła w zimny, majowy, deszczowy dzień do szkoły o przedwojennej nazwie Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wciąż nie spuszczałam z oka ciekawego dla mnie pana, który koncentrował się na... zapachu dawnych sal szkolnych, widoku z okien, a kiedy przechodził obok pospolitych ubikacji, powiedział do mnie: — "Pachną", proszę pana, tak samo jak wtedy...

— Pan zdawał w tym gimnazjum maturę? — zapytałem.

— Tak.

Był małomówny, powściągliwy, refleksyjny.

Weszliśmy do kościoła — kolegiaty stanisławowskiej, obecnego muzeum. Ze świątyni jako takiej niewiele pozostało. Sąsiad w pewnym momencie nachylił się do mnie i powiedział: — *Gdy byłem w tym kościele po raz ostatni we wrześniu 1939 roku, była jeszcze ambona. Z niej słyszałem po raz ostatni kazanie, w którym ksiądz powtórzył słowa wygłoszone na pogrzebie pana Wołodjowskiego, bo tutaj Sienkiewicz "pochował" pana Wołodjowskiego — w tej właśnie kolegiacie. Słowa brzmiały podobnie: "Dla Boga panie Wołodjowski! Larum graj! Wojna, nieprzyjaciel w granicach..."* — tutaj mój przyjaciel wzruszył się.

Po wyjściu z kolegiaty nie chciałem rozmową ożywiać jego, być może przykrych, wspomnień. Opowiedział je na spotkaniu z blisko stuosobową, przyjazną i serdeczną Polonią w skrócie, a nazajutrz opo-

wiedział mi swoje barwne życie w szczególach, o które prosiłem.

Julian Piotrowski — tak nazywa się żyjący we Wrocławiu bohater tych wspomnień — jest człowiekiem, który mógłby swym życiem obdarzyć trzech.

Urodziłem się — rozpoczął swą opowieść pan Julian — w Mariopolu nad Dniestrem, który będę chciał odwiedzić gdy będziemy stąd wracać — w roku 1920. Do Stanisławowa, wtedy miasta wojewódzkiego, przeprowadziłem się wraz z rodzicami i w tym grodzie Rewery—Potockiego skończyłem gimnazjum humanistyczne. Należałem do harcerstwa, a w klubie Rewera grałem w piłkę nożną. Wychowała mnie Trylogia Sienkiewicza, harcerstwo i klimat tamtych lat. Maturę zdałem w 1938 roku i zostałem powołany do II Karpackiej Dywizji Piechoty w Stanisławowie na kurs podchorążych. Skończyłem go w stopniu kaprała podchorążego w lipcu 1939 roku. 1 września zastał mnie w Stryju w Ośrodku Zapasowym. Oczekiwaliśmy na dobrojenie i skierowanie na front, ale jak pan wie, 17 września wskutek zdradzieckiego wkroczenia sowieckich wojsk nie doszło do tego. Do dziś brzmiały mi w uszach detonacje niemieckich bomb spuszcanych ze "stukasów", widzę krew, tzy i ofiary tamtej agresji. Nic tu po mnie — pomyślałem. Rozstałem się z rodzicami i wraz z oddziałem 48 PP przekroczyłem w nocy z 17 na 18 września granicę węgierską i zostałem internowany. Od tego dnia wiodłem życie żołnierza — aż do końca wojny. Na Węgrzech przebywałem w obozie w Estergom nad Dunajem, Siklos—var i innych. Po kilku bezowocnych próbach dopiero na wiosnę roku 1940 udało mi się wraz z grupą Polaków przekroczyć granicę jugosłowiańską. Przez Zagrzeb i Belgrad dotarłem do Salonik w Grecji, a potem do Istanbulu. Stąd pociągiem przez całą Turcję skierowałem się do portu w Mersin. Statek egipski dowiózł mnie do Hajfy w Palestynie. Kilka dni później byłem już w Ośrodku Zapasowym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w miejscowości Latum niedaleko biblijnego Emaus.

W trakcie służby w SBSK pod dowództwem Kopańskiego miałem okazję zwiedzić Ziemię Świętą. Pielgrzymowałem i modliłem się w miejscach życia i śmierci Chrystusa, m.in. w Betlejem, Nazarecie i Jerozolimie. Będąc w Brygadzie Karpackiej dostałem przydział do 3 kompanii i baonu piechoty. Jako dowódca drużyny brałem udział, pod dowództwem kapitana Trondowskiego, w walkach na Pustyni Libijskiej, w obronie Tobruku, od 18 sierpnia do 10 grudnia 1941 roku, a także w bitwie

pod Gazalą w dniach 15 do 16 grudnia 1941 roku. Angielski pisarz A.Clifford w książce "Three against Rommel" za decydujący rozdział drugiej kampanii libijskiej uznał bitwę pod Gazalą. Było to pierwsze pełne zwycięstwo jednostki polskiej wojsku brytyjskie odparły oddziały włosko—niemieckie do granic Cyrenajki.

— *Jak pan wytrzymał tamten czas, upał i żołnierskie jedzenie?* — pytam.

sympatyczny. Nadałem mu miano Józefa Egipskiego, choć nazywał się Mahamed Ali. Polskę znał tylko z mapy. Z tym młodym chłopakiem wiązały się moje sympatyczne wspomnienia tamtych lat, ponieważ na tym się nie skończyło.

W drugiej połowie marca 1949 roku Brygada Karpacka została wycofana z Libii i drogą przez Egipt, Palestynę, Jordanię, dotarła do Iraku. Chciał z nami jechać dalej — przywiązany do naszej żołnierskiej

wręcz, posługiwanie się nożem. ministerstwo, dywersja, znajomość broni, w tym głównie niemieckiej, strzelanie itp. Po całodziennym zmęczeniu, uporczywym ćwiczeniu szkoleniowym musiałem nauczyć się stawić czoła szczególnym zagrożeniom. Przed snem, gdy padałem z nóg, podawano mi alkohol i pilnowano bym wypił, w połowie nocy budzono nas i poddawano testom na prawdomówność — w zespołach lub pojedynczo. Urobiono mi nowy życiorys, którego musiałem nauczyć się na pamięć. Nazywałem się już Julian Biodrowski, a nie Piotrowski. Po siedmiu skokach dziennych i jednym nocnym dostałem odznakę z numerem 4447, a na rewersie jej napis "Tobie Ojczyzno". Odtąd musiałem być Biodrowskim, robotnikiem ogrodu na Czerniakowie w Warszawie. Pseudonim miałem "Rewera—2".

Janusz Stachowicz

(ciąg dalszy za tydzień)

* W maju 1995 roku Polskie Radio nadało rozmowę, którą przeprowadził redaktor Tadeusz Szuk z... Józefem Egipskim — Mahamedem Ali. Wysłuchałem tej wspaniałej audycji ze łzami w oczach, że ten, kto powinien urodzić się w Polsce, urodził się w Arabii. Jest w tej chwili starym człowiekiem, wspominał swe młodzińcze przygody, wymienił nazwisko Juliana Piotrowskiego i innych z wielkim sentymentem. Pracuje w sklepie odzieżowym swego szwagra w Aleksandrii i zarabia dziesięć dolarów na miesiąc. O Polsce mówi z pietysmem — płynnie, co mnie zdziwiło. Polska jest dla niego krajem — marzeniem jak... dla papuasów lecących gdzieś do innego świata samolot. Na koniec piękną polszczyzną zaśpiewał "Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratni do Ciebie Panie bije ten głos..." — *Jest to pieśń — dodał Mahamed — którą Polacy śpiewają w ciężkich historycznie chwilach. Uśmiechnąłem się życzliwie na koniec tych wspomnień sam do siebie i przypomniałem sobie słowa mego ojca: *Gdyby Hitler był mądry, to by mnie spytał czy zaczynać wojnę. Zdecydowanie bym mu odradzał. On by żył i nam by się żyło lepiej...**

J.S.



Od lewej: Stanisława i Julian Piotrowscy, Helena Stachowicz.

— Warunki ponad rocznej służby żołnierskiej w Afryce były nadzwyczaj trudne. Dawał się we znaki żar lejący z nieba i burze piaskowe, niedostatek wody, a więc i osłabienie organizmu, zimne, konserwowe jedzenie — monotonne i jednostajne, suchary, nieustanne psychiczne napięcie, ostrzelywanie, bombardowanie, nocne patrole i wypadki, a także plaga pcheł i szczurów w Tobruku wymagały woli przetrwania i hartu ducha. Dołączyła się do tego tęsknota za domem i obawa o los bliskich w kraju.

Tam spotkałem małego wówczas, bo może trzynastoletniego Araba. Płatał się przy naszym wojsku i tak sobie Polaków upodobał, że bardzo szybko zaczął uczyć się naszego języka. Był bystry i bardzo

rzeczywistości. Pozostał jednak w swym kraju. Dopiero w 1975 roku z "Przekroju" dowiedziałem się, że żyje, oprowadza polskie wycieczki, pomaga w pokątnym handlu załogom polskich statków i o Polsce mówi z miłością, biegle władając naszym językiem.

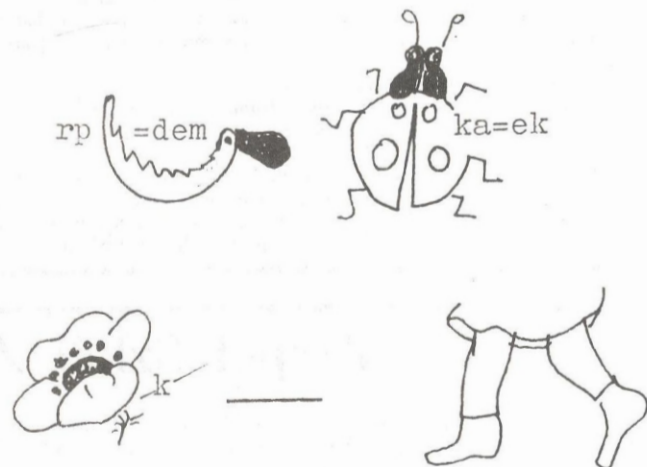
W Iraku w połowie 1943 roku zaproponowano mi służbę w tzw. jednostkach specjalnych, dając trzy dni do namysłu. Odpowiedziałem natychmiast, że się zgadzam. Byłem sprawny fizycznie, zdrowy, zahartowany, opanowany. To wszystko było potrzebne.

W zakonspirowanym ośrodku szkoleniowym w Ostuni na południu Włoch przeszedłem szkolenie podobne do tego, jakie przechodzą komandosi, a więc: walka

Uwaga, najmłodsii!

Pomaluj jajo i rozwiąż rebus

Ogłaszamy świąteczny konkurs dla naszych najmłodszych Czytelników. Zwycięzy w nim ten, kto najładniej pokoloruje wydrukowaną w dzisiejszym "Tygodniku" pisankę i rozwiąże zamieszczony rebus arytmetyczny. Nagrodą będzie wspaniała wielkanocna niespodzianka. Na rozwiązania czekamy do 29 marca (decyduje data stempla pocztowego), a laureata konkursu przedstawimy w świątecznym numerze "Tygodnika", który ukaże się 5 kwietnia.



Rozszyfruj i oblicz.

Rocznica ze stopki odczytana

Nieduża książeczka o grubych, poźółkłych kartkach. Na pierwszej stronie nad nazwiskiem autora mały skrzydlaty pegaz. Zaglądam do stopki redakcyjnej: "Oddano do składania 22 marca 1956 (...) Druk ukończono w czerwcu 1956". A więc równo 40 lat od, opóźnionego okolicznościami historycznymi, debiutu Zbigniewa Herberta — bo o pierwsze wydanie "Struny światła" tutaj idzie.

Krótko, anemicznie odwilż tamtych lat świeci gwiazda pierwszego tomu Arcy—Poety, człowieka i pisarza zawsze w postawie wyprostowa-

nej, co przecież nietawne wobec wszechobecnego potwora o konsystencji trującej mgły i jego pogrobowców chorych na logorę (wiersz "Bezradność" 29 grudnia 1995).

Mieliśmy przez owe nijakie, zniżone dekady szczęście, dużo jednak szczęścia — możliwość sięgania po wiersze Herberta, aby uczyć się z nich potęgi smaku:

"który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo choćby za to miał spaść bezcenny kapitał ciała głowa"

Kiedy bierzemy do ręki pięknie wydane teraz przez Wydawnictwo Dolnośląskie tomy wierszy i esejów Zbigniewa Herberta, należy chyba również odnawiać w pamięci tamten czas, w którym i przeciw któremu powstała ta wspaniała, uniwersalna przecież sztuka Wielkiego Poety.

I co dziwi najbardziej — jej świeżość artystyczna i precyzja intelektualnego rozpoznania, mimo że karty pierwszych wydań żółkną już pergaminowo.

Janusz Szuber

Kiedy dojdzie do tragedii?

Wojna trwa

W piątek, 15 marca po raz kolejny sanockiej policji udało się zapobiec dużej bójce z udziałem przedstawicieli młodzieżowych subkultur. Grupa skinheadów uzbrojonych w pałki i noże została rozproszona w okolicach ogródka jordanowskiego przy ulicy Berka Joselewicza. Udało nam się dowiedzieć, że duże starcie skinów z anarchistami planowane było na wczoraj. Pretekstem miał być przypadający na początek kalendarzowej wiosny Dzień Wagarowicza.

Policja otrzymała telefoniczną informację o pojawieniu się grup skinheadów zaopatrzonych w długie pały. Wzmocnione siły policyjne udały się w kierunku ogródka jordanowskiego. Skini zgrupowali się najprawdopodobniej w kawiarni "Krażek" na lodowisku i — jak można przypuszczać — postanowili udać się na Rynek, gdzie tradycyjnie gromadzą się anarchiści. Dzięki interwencji policji i tym razem nie doszło do bójki.

— *Całe szczęście, bo — mając na uwadze zatrzymane przez nas akcesoria — mogło dojść do tragedii* — powiedział komendant sanockiej policji nadkomisarz Janusz Pleśniar. Trzeba jednak liczyć się z tym, że kiedyś wydarzy się coś złego.

Policja jest w posiadaniu kastetów, noża sprężynowego, kilku drągów i pał do baseballa. Największe przażenie budzi jednak noga od krzesła zaopatrzona w rzemień i przywiązany doń ołowiany obciążnik. Nie trzeba wybujałej wyobraźni, by przewidzieć co stałoby się z człowiekiem

trafionym tym sprzętem w głowę.

Policjanci w zasadzie nie mogą robić niczego więcej, niż robią. Organizowali spotkania w szkołach, ale okazuje się że i pedagogzy niewiele są w stanie zrobić. Zwłaszcza, że mają raczej mizerne wsparcie w rodzicach. Komendant Pleśniar rozmawiał z gwardianem zakonu franciszkanów Romanem Pałaszewskim, aby ten pokazał akcesoria wojowników na ambonie i spróbował zaapelować do rodziców w czasie mszy świętych.

Bo prawo w Polsce jest tak skonstruowane, że policja poza wylegitymowaniem delikwentów nie może zrobić zbyt wiele. Jeśli rodzice będą zachowania swych dzieci tolerować, nic się w tej materii nie zmieni. Policjanci, paradoksalnie, uważają, że przygotowania do dużych bójek są mniej groźne. Wówczas stróżom prawa przeważnie udaje się zapobiec za darmo. Gorsze są spotkania małych grup; w Sanoku, który pod względem agresywności subkultur młodzieżowych przoduje w okolicy, w ciągu ostatniego roku zdarzyły się już trzy poważne pobicia.

Policjanci wiedzieli, że kolejna konfrontacja planowana była — zgodnie z ogólnokrajową "modą" — w Dniu Wagarowicza. Prawdopodobnie udało się jej zapobiec (numer oddaliśmy do druku we środę). Czy jednak potrzeba naprawdę wielkiej tragedii, aby udało się położyć kres rosnącej wśród młodych ludzi agresji?

(afa)

I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej

liczy już ponad sto szesnaście lat, uczy się w nim ponad ośmiuset uczniów, od trzech lat rozpoczyna naukę dwustu czterdziestu uczniów w ośmiu oddziałach klas pierwszych — w tym roku również.

Szkola może poszczycić się sporymi osiągnięciami: ponad 75 procent absolwentów podejmuje studia wyższe, w ostatnich pięciu latach dwustu dziewiętnastu licealistów zakwalifikowało się do etapu rejonowego olimpiad przedmiotowych, do etapu centralnego trzydziestu trzech, a laureatami zostało dwunastu uczniów.

W zawodach matematycznych klas pierwszych i drugich szkoła rokrocznie plasuje się w pierwszej trójce w województwie. W ubiegłym roku w tych zawodach uczniowie zajęli pierwsze miejsce drużynowo i indywidualnie, a w zawodach fizycznych czwartą lokatę.

W szkole działają dwadzieścia dwa kółka zajęć pozalekcyjnych, cztery szkolne koła sportowe. Wszyscy nauczyciele mają ukończone studia wyższe, jeden jest doktorem, dziewięciu posiada stopnie specjalizacji zawodowej, szesnastu ukończyło studia podyplomowe.

Uczniowie po klasie drugiej mają możliwość specjalizowania się w kierunkach: matematyczno-fizycznym, humanistycznym, językowym, artystycznym, biologiczno-chemicznym, przyrodniczym, historyczno-geograficznym, ekonomicznym.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- podanie,
- wykaz ocen z I semestru klasy VIII oraz świadectwo ukończenia szkoły (doręczone niezwłocznie po otrzymaniu),
- karta zdrowia, szczepień, orzeczenie lekarskie o przydatności do zawodu,
- dwie fotografie (podpisane na odwrocie),
- podanie o internat,
- dyplom (dotyczy laureatów konkursu szczepła wojewódzkiego).

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW: od 15 marca do 15 maja.

Nasz adres: ul. Zagrody 1, tel. 325—07.

Jeżeli chcesz rozwijać swoje uzdolnienia, uczyć się w miłej atmosferze — złóż podanie do I LO.

Zespół Szkół Ekonomicznych, ul. Sobieskiego 23, tel. 331—26, 314—85

ZSE jest najstarszą na Podkarpaciu szkołą ekonomiczną. W ubiegłym roku obchodziliśmy 70—lecie istnienia. Wywodzimy się z Dwuklasowej Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej, założonej w 1925 r. W programie nauczania i wychowania łączymy bogatą tradycję z nowoczesnością.

W roku szkolnym 1996/97 absolwenci szkół podstawowych mogą ubiegać się o przyjęcie do Liceum Ekonomicznego, Liceum Handlowego, Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Liceum Ekonomiczne (4 lata)

zawód — **technik ekonomista**

Ukończenie LE daje możliwość zatrudnienia w księgowości, zaopatrzeniu, w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, usługowych, w bankach, administracji, itp.

Liceum Handlowe (4 lata)

zawód — **technik handlowiec**

LH przygotowuje specjalistów do prowadzenia nowoczesnych placówek handlowych. Uczniowie poznają zasady marketingu i reklamy, nowoczesny sprzęt i programy komputerowe.

Liceum Zawodowe (4 lata)

zawód — **pracownik administracyjno-handlowy**

LZ to pełna szkoła średnia, popularnie nazywana szkołą kwalifikowanych sekretarek. Absolwenci LE i LZ posiadają umiejętności biegłego pisania na maszynie, obsługi komputera i wiadomości z zakresu mechanizacji prac biurowych.

Liceum Zawodowe (4 lata)

zawód: **gastromon z rozszerzonym programem nauczania o obsługę konsumenta**

Ukończenie tej szkoły stwarza możliwość zatrudnienia w zakładach gastronomicznych na stanowisku kalkulatora, kierownika zakładu, szefa kuchni, bufetowego, barmana, kelnera oraz prowadzenie własnych zakładów gastronomicznych, pizzerii, barów, restauracji, lodziarni.

Kandydaci do LE, LH i LZ składają pisemny egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa (3 lata)

zawód — **sprzedawca, kucharz** (praktyka w szkole)

Przyjęcia do ZSZ — bez egzaminów wstępnych.

Uczniowie zamiejscowi wszystkich typów szkół mogą korzystać z miejsc w internacie ZSE. Rodzice uczniów (w zawodzie sprzedawca) winni podpisać umowy z odpowiednimi zakładami pracy o zatrudnienia młodocianych w celu praktycznej nauki zawodu.

Składanie dokumentów — od 15 marca do 15 kwietnia.

I Społeczne Liceum Ogólnokształcące

Szkola posiada uprawnienia szkoły publicznej

Profile nauczania (od klasy I): * ogólny

* **biologiczno-chemiczny**

Kierunki nauczania (zajęcia dodatkowe dla profilu ogólnego):

* **menadżerski**

* **językowy**

EGZAMIN WSTĘPNY: 7 czerwca o godz. 10.00 (język polski)

8 czerwca o godz. 10.00 (matematyka)

Zapewniamy indywidualizację procesu nauczania

— do 15 uczniów w klasie

— możliwość wyboru zajęć

— zajęcia w nielicznych grupach (fakultety, języki obce, koła zainteresowań).

Podania o przyjęcie do szkoły należy składać od 22 kwietnia do 24 maja.

Szczegółowe informacje — ul. Sadowa 12, tel. 300—39.

ZAPRASZAMY

Zespół Szkół Technicznych

Informatyczne Centrum Doskonalenia Zawodowego w Sanoku
ul. Stróżowska 16, tel/fax 304—48

W roku szkolnym 1996/97 prowadzimy nabór do następujących typów szkół:

* **Technikum Mechaniczne (pięcioletnie) na podbudowie szkoły podstawowej o specjalności:**

— naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych

— technik mechanik — nabór specjalności w klasie III, program nauczania o strukturze modułowej oparty o komputerowe wspomaganie projektowania i wytwarzania realizowany w siedemnastu szkołach w Polsce przy wsparciu Funduszu Współpracy Wspólnoty Europejskiej

* **Zasadnicza Szkoła Zawodowa (trzyletnia) na podbudowie szkoły podstawowej o specjalnościach:**

— operator obrabiarek skrawających

— elektromechanik maszyn i aparatów elektrycznych

— elektromechanik pojazdów samochodowych

— mechanik pojazdów samochodowych

— ślusarz mechanik

— ślusarz spawacz

* **Technikum Mechaniczne (trzyletnie) na podbudowie szkoły zawodowej**

— obróbka skrawaniem (w zakresie programowania i obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie)

* **Szkoła Policealna na podbudowie Liceum Ogólnokształcącego o specjalności:**

— technik informatyk

* **Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Dorosłych o specjalnościach:**

— lakiernik (wymagane ukończenie 16 lat)

— spawacz (wymagane ukończenie 17 lat)

Specjalistyczne przedmioty zawodowe, w zakresie komputerowego wspomaganie projektowania oraz programowania nowoczesnych procesów wytwarzania realizowane będą w Informatycznym Centrum Doskonalenia Zawodowego.

UWAGA:

Absolwenci Technikum mogą uzyskać dodatkowo certyfikaty umiejętnościowe uprawniające do komputerowego projektowania i programowania nowoczesnych procesów wytwarzania.

Uczniowie ZSZ w zawodach: elektromechanik pojazdów samochodowych, operator obrabiarek skrawających, ślusarz-spawacz, będą kształceni wg programów wdrożeniowych uwzględniających szeroki profil, nowoczesne techniki wytwarzania oraz potrzeby przemysłu.

Uczniowie ZSZ w zawodzie ślusarz-spawacz otrzymują uprawnienia w zakresie spawania elektrycznego, gazowego i osłonie CO₂ tzw. książeczki spawacza wydane przez Instytut Spawalnictwa w Gliwicach.

Szkolna Komisja Rekrutacyjno-Kwalifikacyjna zastrzega sobie możliwość kwalifikowania do ZSZ na podstawie konkursu świadectw. Kandydaci do Technikum Mechanicznego pięcioletniego i trzyletniego zdają egzaminy wstępne:

— język polski — 24 czerwca o godz. 10.00

— matematyka — 25 czerwca o godz. 10.00

Kandydaci do Szkoły Policealnej zdają egzaminy wstępne:

— matematyka (test) — 26 sierpnia

— fizyka lub j.angielski — 27 sierpnia

Termin składania podań do SP: 1 czerwca do 16 sierpnia.

Dokumenty prosimy składać w terminie: 15 marca do 31 maja w sekretariacie szkoły.

Zespół Szkół Zawodowych im. Ignacego Łukasiewicza

W tym roku szkoła uruchamia nowy kierunek Technikum Zawodowego o specjalności technik technologii żywności. Jest to zawód szerokoprofilowy, w którym kształcenie odbywa się w dwóch etapach. Pierwszy obejmuje przedmioty mające na celu ogólne przygotowanie do zawodu, etap drugi obejmuje kształcenie specjalistyczne, dostosowane do potrzeb gospodarczych regionu.

Szkola posiada dobrze wyposażone pracownie fryzjerski i krawiecki oraz pracownię informatyczną, wyposażoną w nowoczesny sprzęt komputerowy. W klasach liceum i technikum młodzież może doskonalić i uczyć się języków zachodnich: angielskiego lub francuskiego.

Absolwenci szkół podstawowych mogą zdobyć w naszej szkole w roku szkolenym 1996/97 następujące zawody:

I. **TECHNIKUM ZAWODOWE: 1. technik technologii żywności (5 lat); 2. technik odzieżowy (4 lata)**

II. **LICEUM ZAWODOWE: 1. fryzjer (4 lata), 2. krawiec konfekcyjno-odzieżowy (4 lata), 3. operator procesów technologicznych w przemyśle spożywczym (4 lata).**

Do wyżej wymienionych szkół obowiązuje egzamin wstępny. Zajęcia praktyczne organizuje szkoła.

III. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA:

1. **krawiec** — Szkolna Pracownia Krawiecka (konkurs świadectw),

— "Spójnia" Sp. Inwalidów, ul. Kiczury 16

2. **aparatury przetwórstwa mięsa** — praktykę zapewniają:

Zakłady Mięsne "BEEF—SAN" SA, ul. Orzeszkowej oraz zakłady prywatne.

3. **stolarz** — zakłady prywatne i spółdzielcze;

4. **ciastkarz** — zakłady prywatne i spółdzielcze

5. **piekarz** — wszystkie piekarnie

6. **fryzjer** — Szkolna Pracownia Fryzjerska (konkurs świadectw) oraz zakłady prywatne

7. **monter urządzeń telekomunikacyjnych** — Telekomunikacja Polska SA, Rejon Telekomunikacji w Sanoku, ul. Daszyńskiego

8. **klasa wielozawodowa** — zakłady państwowe, prywatne i spółdzielcze.

W klasie wielozawodowej można zdobyć następujące zawody: mechanik precyzyjny, mechanik pojazdów samochodowych, elektromonter, złotnik, kominiarz, tokarz, ślusarz, zegarmistrz, stolarz, optyk, kaletnik, kuśnierz, monter RTV, elektromechanik, szewc, szklarz, fotograf, monter instalacji budowlanych, mechanik maszyn rolniczych i inne.

Wynagrodzenie młodocianych pracowników odbywających praktyczną naukę zawodu w zakładach pracy jest zgodne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

Wymagane dokumenty:

1. podanie

2. dwie fotografie

3. świadectwo zdrowia

4. karta zdrowia i szczepień

5. zaświadczenie z zakładu pracy o przyjęciu młodocianego na praktyczną naukę zawodu (dotyczy uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej, którym szkoła nie zapewnia praktycznej nauki zawodu).

IV. **TECHNIKUM ZAWODOWE DLA DOROSŁYCH** na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie krawiec: technik odzieżowy specj. krawiectwo lekkie.

ADRES: ZSZ im. Ignacego Łukasiewicza, ul. Jagiellońska 22, tel. 323—85, 327—93.

II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej Curie w Sanoku



ogłasza nabór kandydatów do klas I na rok
szkolny 1996/97.

Dokumenty i podania należy składać w okresie od
1 marca do 15 maja 1996r. w sekretariacie szkoły, ul.
Mickiewicza 11.

W pierwszej i drugiej klasie nauka ma charakter
ogólny, zaś od klasy trzeciej następuje
indywidualizacja nauczania - sami uczniowie wybierają
jeden z następujących fakultetów: językowy,
historyczny, historyczno - geograficzny, biologiczno
chemiczny, przyrodniczy, ekologiczny, matematyczno
fizyczny, matematyczno - ekonomiczny, fizyczno -
chemiczny, informatyczny, informatyczno-językowy,
edagogiczny, sportowy i inne.

Pozwala to na rozwijanie zainteresowań.

Zajęcia odbywają się w nowoczesnie wyposażonych klasach i są prowadzone przez wy-
kwalifikowaną i doświadczoną kadrę pedagogiczną.

Nasi uczniowie mają do dyspozycji dwie dobrze wyposażone pracownie komputerowe.
Zapoznać się tu mogą z komputerami różnych generacji jak IBM, lub APPLE
MACINTOSH. Bogate oprogramowanie pozwala zapoznać się nie tylko z logiką informatyki lecz
również nauczyć się języków programowania.

Uczniowie mają też możliwość wyboru języków obcych takich jak: język angielski, niemiecki i rosyjski.

O wysokim poziomie nauczania języków świadczą czołowe lokaty uzyskiwane przez naszych reprezentantów w olimpiadach.

Ponadto uczniowie pogłębiają znajomość języka angielskiego poprzez wyjazdy do Ostersund w Szwecji. Szkoła bowiem prowadzi od pięciu lat wymianę grup uczniowskich.

Obecnie czynimy starania o nawiązanie takiej współpracy ze szkołami średnimi w Niemczech.

W liceum kładzie się duży nacisk na rekreację i sport. Działają następujące sekcje: siatkówka, koszykówka i żeglarska. Uczniowie mają też możliwość pracy w kołach zainteresowań.

Nasi reprezentanci w ostatnich latach dochodzili do szczytu centralnego w olimpiadach z wychowania muzycznego i j. rosyjskiego.

Około 70% absolwentów w pierwszym terminie dostaje się na studia wyższe. Powyższe fakty świadczą, że nasza szkoła dobrze przygotowuje do dalszej nauki.

WARTO ZOSTAĆ UCZNIEM II LO W SANOKU

By znaleźć się w I klasie wystarczy zdać pozytywnie egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki.

Laureaci olimpiad przedmiotowych są zwolnieni z egzaminu wstępnego z poszczególnych przedmiotów.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły tel. 307-84.

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż do rozbiórki budynku murowanego, parterowego (były sklep PSS "Społem") przy Alejach Wojska Polskiego w Sanoku.

Wadium w wysokości 500 zł płatne w kasie SSM, IV piętro, w terminie do dnia 1 kwietnia 1996 r.

Oferty z ceną składać w zamkniętej kopercie, oznaczonej: "Przetarg — rozbiórka budynku", w sekretariacie SSM przy ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku do dnia 1 kwietnia 1996 r. do godz. 15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 kwietnia 1996 r. w siedzibie SSM, pok. 313 o godz. 10.00.

Regulamin przetargu z warunkami szczegółowymi można otrzymać w Dziale Inwestycji SSM, pok. 313, III piętro.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo unieważnienia go bez podania przyczyn.

Zarząd Sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego "Stomil—Sanok" SA

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki

POLONEZ 1,6 SLE

Nr nadwozia 00563587 — rok 1993, nr silnika 54465, pojemność silnika 1600, rok produkcji 1989, numer rejestracyjny — KUS 1899.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 marca 1996 r. o godz. 11.00 w SZPG "Stomil—Sanok" SA w pomieszczeniach administracyjnych w Olchowcach (Klub Mistrza).

CENA WYWOŁAWCZA — 9 000 zł.

Ustala się wadium w wysokości 1000 zł, które należy wpłacić w terminie do 27 marca 1996 r. w kasie Spółki lub na konto BDK Lublin o/Sanok nr 333632—39—136.

W/w pojazd można oglądać w dniach 26—27 marca w godz. 8.00—12.00.

Szczegółowych informacji udziela się telefonicznie — tel. 325—05 wew. 11—27, 11—49.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

Jednostka Wojskowa nr 2667 w Sanoku, ul. Przemyska 1

ogłasza konkurs ofert na:

1. Opracowanie dokumentacji modernizacyjnej ujęcia wody i oczyszczalni ścieków w m. Trzcianiec
2. Opracowanie dokumentacji na wykonanie wymienników ciepła w budynku mieszkalnym w Ustrzykach Dolnych przy ul. Gombrowicza 40
3. Wykonanie remontu pokryć dachowych na budynkach mieszkalnych w Sanoku
4. Wykonanie kotłowni gazowej
5. Wykonanie modernizacji oczyszczalni ścieków i ujęcia wody

Zespół Szkół — Liceum Medyczne i Medyczne Studium Zawodowe

w roku szkolnym 1996/97 prowadzi nabór na następujące kierunki kształcenia:

- **opiekunka dziecięca:** czteroletnie liceum po szkole podstawowej,
- **pielęgniarka:** dwuipółletnie studium po szkole średniej.

SPECYFIKA KSZTAŁCENIA: plan nauczania w Liceum Medycznym zawiera wszystkie przedmioty ogólnokształcące z informatyką i językiem obcym włącznie oraz zawodowe, przygotowujące do pracy z dzieckiem. Zajęcia praktyczne organizowane są w żłobkach. Klasa IV kończy się egzaminem dojrzałości, dającym prawo ubiegania się na studia wyższe oraz egzaminem zawodowym.

Absolwenci przygotowani są do pracy w różnego typu placówkach opiekuńczo—wychowawczych (żłobek, dom małego dziecka, dom matki i dziecka, żłobki rodzinne — prywatne).

WYMAGANE DOKUMENTY:

- podanie,
- wykaz ocen z I s.kl. VIII oraz świadectwo ukończenia szkoły (doręczone niezwłocznie po otrzymaniu),

- karta zdrowia, szczepień, orzeczenie lekarskie o przydatności do zawodu,
- dwie fotografie (podpisane na odwrocie),
- podanie o internet,
- dyplom (dotyczy laureatów konkursu sześciu wojewódzkiego).

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW: od 15 marca do 15 maja do LM; do 25 sierpnia do MSZ.

ADRES: ul. Zagrody

Egzaminy wstępne do LM: pisemne — język polski 24 czerwca o godz. 10.00; matematyka 25 czerwca o godz. 10.00.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły — tel. 318—62. Zapraszamy.

Oferty Zespołu Szkół Budowlanych i Zespołu Szkół Mechanicznych
zostaną przedstawione w późniejszym terminie.

Zarząd Miasta Sanoka

informuje, że z dniem 31 marca mija termin uiszczania opłat rocznych za użytkowanie wieczyste działek znajdujących się pod domami jednorodzinnymi, garażami oraz udziałów w działkach w związku z zakupem lokali mieszkalnych.

Jednocześnie informuje się, że wysokość opłaty obowiązuje jak w roku 1995 z wyjątkiem tych osób, którym do końca roku 1995 zostało wręczone wypowiedzenie dotychczasowej opłaty rocznej.

Indywidualne zawiadomienia o upływie terminu nie będą wysyłane. Po upływie określonego wyżej terminu naliczane będą odsetki ustawowe.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1

ogłasza nabór członków chętnych do zakupu mieszkań (na zasadach własnościowego prawa do lokalu) w planowanym do realizacji budynku z lokalizacją przy Alejach Wojska Polskiego w Sanoku.

W planowanym do realizacji budynku będą mieszkania o n/w strukturze:

Pow. użytk.	liczba pokoi	liczba mieszkań	zabudowa
36,20	2	6	1—poziomowe
55,30	3	6	1—poziomowe
52,10	3	3	1—poziomowe
62,80	3	3	1—poziomowe
64,50	4	2	2—poziomowe
81,60	5	1	2—poziomowe
91,40	5	1	2—poziomowe
77,90	5	1	2—poziomowe

Przewidywany termin rozpoczęcia budowy — II kwartał 1996 r.

Planowany termin zakończenia budowy — III kwartał 1997 r.

Wstępny koszt budowy 1 m² powierzchni użytkowej wynosi 950 zł.

Kwalifikowanie członków do zasiedlenia na wymieniony budynek będzie odbywało się z zachowaniem kolejności posiadanej umowy zarejestrowanej w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Brak zgłoszeń ze strony członków oczekujących upoważni zarząd do spisania umów o realizację mieszkań z wolnego naboru.

Dodatkowe informacje na wymieniony temat można uzyskać w Dziale Członkowsko—Mieszkaniowym SSM, pokój 315, 316 lub w Dziale Inwestycji, pokój 313, tel. 351—55 wew. 317, 318, 319.

Zapraszamy zainteresowanych realizacją mieszkań do składania ofert na piśmie z określeniem powierzchni użytkowej mieszkania i kondygnacji.

Termin składania ofert — 30 marca 1996 r. w sekretariacie SSM.

Są takie kryształki dusz ludzkich, że zawsze ciekawe i pouczające będzie załamywanie się w nich promieni światła, chociażby czasem jakaś skaza przecinała ich kierunek. Do takich kryształków należą talenty. Kim był Zbyszek Kaszycki? Takim właśnie talentem niezwykłym, a może nawet talentów zbiorem. Człowiekiem o bogatej wyobraźni i wiecznym poszukiwaczem zainteresowań.

Stanisław Wołoszczak

Zbigniew Kaszycki — "Człowiek Renesansu"

No właśnie — kim był Zbigniew Kaszycki? Z relacji ludzi, którzy go znali, wyłania się portret frajdującej wręcz osobowości, ze wszech miar pochłoniętej pasją odkrywania wiedzy nowej i doskonalenia już posiadanej. Powiedzieć o nim, iż był typem człowieka o niesłychanej precyzji, umyśle ścisłym to tylko prawdy połowa. W sposób zadziwiający i rzadki niezwykle łączył w sobie antagonistyczne zdawałoby się zdolności zarówno do nauk ścisłych jak i humanistycznych. Pisanie wierszy i fraszek szło w parze z pasją elektrotechniki i fotografiki, a nad wszystkim unosił się duch umiłowania przyrody i szczerzej troski o najbliższych. We wspomnieniach Pan Zbigniew pozostał jako ktoś prawy i swym pasjom sercem oddany.

Urodził się 26 maja 1917 roku w Krakowie, spędzając tam wczesne dzieciństwo. Później wraz z rodzicami przeniósł się do Sanoka. Tu w 1936 roku ukończył Gimnazjum Męskie im. Królowej Zofii. Już wtedy ujawniły się jego liczne talenty — m.in. grał na gitarze w szkolnym zespole jazzowym. W czasie okupacji jako członek Ruchu Oporu — pod pseudonimem "Neon" — brał udział w walce o wyzwolenie. Przez jakiś czas przebywał w Borystawiu, gdzie pod zmienionym nazwiskiem ukrywał się przed gestapo. Tam szkolił grupę radiotelegrafistów. Do Sanoka wrócił po zakończeniu wojny. W roku 1950 ożenił się z Krystyną Nizińską, a w następnych dwóch latach na świat przyszli ich dzieci — Janusz i Barbara.

Techniką interesował się właściwie od zawsze. Zgłębianie jej arkanów było dla młodego chłopaka czymś zupełnie naturalnym. Jeszcze przed wojną wstąpił do Lwowskiego Klubu Krótkofalowców i od tamtego czasu datuje się jego znajomość z innym sanoczaninem, Janem Światalskim — najstarszym obecnie aktywnym krótkofalowcem w Polsce. Obydwał, wraz z Wacławem Malinowskim byli w 1963 roku założycielami Bieszczadzkiego Klubu Krótkofalowców, działającego nieprzerwanie do dziś. Zbigniew Kaszycki, czyli SP8IC, przez ponad 25 lat z niezmiennym zapałem szkolił przyszłych radioamatorów. Zawsze miał serdeczny stosunek do młodych pasjonatów nieustannie szukających jego towarzysztwa. Tomasz Ciepeliowski — do niedawna jeszcze redaktor naczelny "Krótkofalowca Polskiego" — z sentymentem wspomina moment przyjęcia w poczet sanockich krótkofalowców, właśnie dzięki jego rekomendacji:

— Pan Zbyszek ujął się za mną, zbyt młodym jeszcze (w świetle przepisów) entuzjastą amatorskich łączności radiowych. Przekonał wtedy wszystkich oponentów w sposób jemu tylko właściwy, a następnie wziął mnie za ramię i wprowadził na salę, gdzie odbywał się kurs, mówiąc: "Pójdź dziecię, ja Cię uczyć będę".

Krótkofalarstwo było chyba największą pasją jego życia. Chyba, gdyż wszystkie swe zainteresowania traktował bardzo poważnie, wręcz profesjonalnie. Faktem jednak pozostaje, iż w ludzkiej pamięci zachował się wizerunek skupionego człowieka siedzącego przy jednej z własnoręcznie wykonanych radiostacji, w otoczeniu setek rozwieszonych na ścianach kartek QSL, czyli potwierdzeń dokonywanych łączności przysyłanych z całego świata. Funkcję sekretarza klubu pełnił aż do dnia śmierci. Jego społeczna praca znalazła uznanie władz Polskiego Związku Krótkofalowców, czego wyrazem przyznanie mu odznaki honorowej Związku.

Z równą namiętnością oddawał się fotografii, później porzucając częściowo na rzecz filmu amatorskiego. Często chodził z przewieszonym przez ramię, gotowym do strzału aparatem, którym na gorąco utrwał obrazy z życia wzięte. Robił bardzo wiele zdjęć, następnie samodzielnie wywoływanych i obrabianych. Jak wspomina Stefan Stefański, jego ma-

rzaniem było uwiecznienie miasta z lotu ptaka, co w końcu udało mu się zrealizować podczas lotu stomilowskim śmigłowcem. Nie uznawał ujęć mało naturalnych np. pozujących grup ludzi, wolał pstrykać z zaskoczenia, improwizować. Niechętnie też godził się na wystawianie swych prac, ale jeżeli już, to ze znakomitą skutkiem. Dwukrotnie zdobył najwyższe laury na ogólnopolskich wystawach fotografii artystycznej. Kilkakrotnie też publikował swe artykuły na łamach "Fotografii".

Filmem zainteresował się w latach sześćdziesiątych, kiedy to zaliczył w Łodzi kurs dla operatorów. Nieco później założył w Sanoku Klubu Filmu Amatorskiego, zrzeszający podobnych mu zapaleńców. Utrwalanie przemijającego życia na taśmie filmowej wiązało się z jeszcze jednym jego zamiłowaniem — bieszczadzkiemi wędrownymi i biwakowaniami. Każdego roku organizował trwające nieraz i miesiąc słynne "rajdy rodzinne", w których uczestniczyli członkowie kilku zaprzyjaźnionych z Kaszyckimi rodzin. Właśnie wtedy kręcił swe kilkunastominutowe ruchome obrazy (pozostał po sobie około stu filmów), potem udźwiękowane zabawną narracją i naturalnymi odgłosami. Owe bieszczadzkie czasy ciepło wspominał niezjący już Zygmunt Pankowski: — *Ileż to godzin spędziliśmy na obozach, śpiewając przy ogniskach, gdy Zbyszek akompaniował na gitarze...*

Bo muzyka również nie była mu obca. Oprócz umiejętności gry na instrumentach klasycznych jak gitara czy pianino, potrafił wydobywać dźwięki ze skonstruowanych przez siebie tajemniczych urządzeń, których opisy publikował w fachowej prasie. Jednym z nich było teremino (przez twórcę zwane elektryczną dzwinką), na którym grał jak na pile. Uwielbiał muzykę poważną — zwłaszcza twórczość wielkich mistrzów. Sam w wolnych chwilach, dla zabawy, lubił komponować okazjonalne ballady, okraszane dowcipnym tekstem. Pisał również satyryczne, czasem nawet nieco zjadliwe wierszyki.

A jakże! Przy całym natłoku pasji i pracy zawodowej (od 1962 roku zatrudniony był w Stomilu) humor właściwie nigdy go nie opuszczał. Był to jednak humor bardzo specyficzny, właściwy tylko silnym indywidualnościom. Do dziś pamiętane są jego słynne powiedzenia. Miał trafny dowcip sytuacyjny, momentami nawet pikantny, lecz zarazem rozbrajająco niewinny, skuteczny szczególnie w trudnych sytuacjach: — *Gdy wydawał moją siostrę za mąż, pan młody otrzymał od niego stosowną kartę gwarancyjną — to słowa jego syna Janusza. Potrafił też z marsową miną powiedzieć coś na pozór obraźliwego, a wszyscy i tak śmiali się, wiedząc, iż nic złego nie ma na myśli. Komu innemu coś takiego nie uszłoby na sucho. Również sposób przyjmowania gości miał jedyny w swoim rodzaju: drzwi były tak skonstruowane, że otwierały się automatycznie, a wcześniej, po naciśnięciu dzwonka na małej metalowej szybce ukazywał się napis "Niech wejdzie". W przedpokoju przybysza witało nie pozostawiające żadnych wątpliwości stwierdzenie "Swinia i gość nigdy nie mają dość", okraszone satyrycznym rysunkiem gościa i chrząkającego, różowego zwierzęcia. Czasami niewidoczny jeszcze gospodarz rzucił serdeczne "A kogo tam diabli niosą?", po czym pojawiał się i z uśmiechem zapraszał do środka. Także w pokoju, na stole i ścianach rozmieszczone były różne humorystyczne napisy.*

Skąd jednak brały się owe momenty, w których "Panabyszkowe" poczucie humoru ulatniało się jak kamfora? Z nadmiaru chamstwa otóż, z głupoty i pijaństwa innych ludzi. Szczególnie widok pijaków hańbiących swe własne ja doprowadzał go do szału. Nie znaczy to jednak, iż sam był abstynentem zaprzysięgłym. Robił doskonałe wina, przechowywane na specjalne okazje i wówczas nie odmawiał sobie symbolicznej lampki.



Zbigniew Kaszycki w okresie fascynacji komputerem (lata osiemdziesiąte).

Jednak niewielkie ilości alkoholu miały dla niego walor czysto degustacyjny, przeto nigdy w życiu nie zdarzyło mu się upić. Nie palił też papierosów i nie jadał zbyt wiele. Świadczyło to o jego niezwykle silnej woli: jeszcze w latach młodzieńczych postanowił sobie, iż nie będzie miał brzucha i do końca życia zachowa szczupłą, młodzieńczą sylwetkę. Takim też go zapamiętano.

Na kilka lat przed śmiercią, będąc już przed siedemdziesiątką zapadł na... chorobę komputerową. Jako bodaj pierwszy w Sanoku zakupił komputer (Commodore), ale bynajmniej nie używał go do zabawy, choć czasami programował popularne, rubaszne piosenki (np. "Posadzili bacę") ze sztucznym, zdehumanizowanym głosem. W tej dziedzinie również okazał się nadzwyczajnym pragmatykiem, urządzenie wykorzystując do dekodowania sygnałów, którymi przekazywane były najświeższe biuletyny światowych agencji prasowych. Informacje miał na swoim monitorze niekiedy nawet wcześniej niż PAP. A czasy były ciekawe — lata osiemdziesiąte...

Obca mu była bezczynność, stale musiał być czymś zajęty — nawet podczas posiłków czytał bądź robił notatki. Spał niewiele, gdyż nie chciał w ten sposób marnować cennego czasu. Ale niepodobna przecież spędzić dnia całego przy komputerze, radioodbiorniku czy innych zajęciach technicznych. Wspomniana już wcześniej wrażliwość na piękno przyrody nie uzewnętrzniała się li tylko letnimi wypadami w Bieszczady. Często zabierał najbliższych na zieloną trawę. W latach siedemdziesiątych postawił w Żalużu dachę i część wolnego czasu spędzał również tam, wyczytywać z książką w ręce lub pracując w ogrodzie. Ale i tu nie obeszłoby się bez owego pierwiastka technicznego, właściwego bohaterowi tej opowieści. Sadzenie roślin planował w domu, rozrysowując szczegółowe plany ich rozmieszczenia na działkowym ogródku.

Tyle już o Zbigniewie Kaszyckim zostało powiedziane, a ileż by jeszcze mówić można było. Choćby o jego talentach pedagogicznych (udzielał korepetycji z matematyki, fizyki i języków obcych), czy wielu innych osiągnięciach technicznych. W latach pięćdziesiątych skonstruował magnetofon, a później pomagał Mieczysławowi

Foggowi przy nagraniu płyty. Spod jego ręki wyszedł również jeden z pierwszych w Polsce monitorów do amatorskiej telewizji SSTV, przekazujący i odbierający nieruchome obrazy przesyłane z całego świata (pierwszy sygnał otrzymał z Innsbrucku). Zrobił ponadto zegar elektryczny nazwany z właściwym twórcy humorem "Suk—in—syn, Made in China" oraz urządzenie włączające i wyłączające lampę na dźwięk klaśnięcia w dłonie. Znany był także jego talent do reperowania odbiorników radiowych, żartował nawet, że naprawionymi urządzeniami mógłby wybrukować drogę od Sanoka do Krosna.

Posiadał też niespotykane zacięcie do nauki języków obcych. Jego znajomość angielskiego według posiadacza oksfordzkiego lektoratu tego języka — przyjaciela S. Wołoszczaka — była, jak na warunki samouczenia się, wręcz zdumiewająca. Biegłe władał również niemieckim, a poprawnie opanował rosyjski, francuski, włoski i łacinę. Owe umiętności oddawały mu nieocenione usługi podczas porozumiewania się za pośrednictwem fal eteru z obcokrajowcami.

Po zawale serca w latach osiemdziesiątych odszedł na emeryturę. Miał teraz więcej czasu na oddawanie się swym pasjom — zwłaszcza pracy przy komputerze. Pomimo słusznego już wieku wydawał się być w dobrej kondycji. Aż przyszedł 5 maja 1990 roku. Jeszcze dzień wcześniej był na swojej ulubionej działce. Nazajutrz rano wyglądał dobrze, pracował, robił jakieś zapiski... Wieczorem miał drugi zawał. Nie udało się go uratować.

W pogrzebie uczestniczyło bardzo dużo osób. Przyszli i jego przyjaciele i ci, którzy znali go tylko pobieżnie. Całą ceremonię filmowano.

— *Minęło już prawie sześć lat od śmierci ojca, a ja wciąż jeszcze nie "dojrzałem", by obejrzeć jego pogrzeb na ekranie — mówi Janusz Kaszycki. Nie wiem kiedy będę gotowy. Gdy żył, nie zdawałem sobie tak do końca sprawy, jak wspaniałym był człowiekiem. Skromnym, dobrym, uczciwym. Pod płaszczykiem tych wszystkich zainteresowań kryła się najprawdziwsza miłość do najbliższej rodziny i myślę, że właśnie ona była dla niego na pierwszym miejscu. Dopiero gdy go straciłem, uświadomiłem sobie jak wiele dla mnie znaczył. Wcześniej wydawało mi się, iż jest nadopiekuńczy, nawet często drażniło mnie to. Chciał mnie nauczyć bardzo wielu rzeczy, a ja ciągle zwlekałem, myśląc, iż mam jeszcze na to czas. Teraz tego żałuję. Myślę, że gdybym bardziej korzystał z jego doświadczeń, dziś byłbym nieco innym człowiekiem. Jeżeli tylko okoliczności*

pozwalają, codziennie odwiedzam jego grób — przynajmniej w ten sposób pragnę mu się odplacić za wszystko, co dla nas zrobił i za to, kim dla nas był. Dziś szczególnie podziwiam jego niespotykane silną wolę, bez której wręcz niemożliwe byłoby pielęgnowanie wszystkich tych pasji przez tak wiele lat.

Kim więc był Zbigniew Kaszycki? Pytanie postawione na początku wraca uporczywie. Był TWÓRCĄ, choć jedynym w swoim rodzaju — co do tego wątpliwości nie mają ci, którym poznać go dokładnie było dane. Był poniekąd ekscentrykiem, ale w najlepszym słowa tego znaczeniu: to ekscentryzm wynikający ze szczególnej percepcji otaczającego go świata, przesycony nieokreślonym duchem kreatywnego poznawania. Był wreszcie w pewnym stopniu ARTYSTĄ, obracającym się wśród sanockich intelektualistów. Jak stwierdził kiedyś Paweł Turkawski:

— *Ulotne kontakty Zbigniewa Kaszyckiego z intelektualistami i artystami tworzyły sprzyjającą atmosferę dla ich twórczej działalności. My, ludzie młodzi korzystaliśmy z tej atmosfery nasyconej sensem i do dziś czerpiemy z niej energię.*

W trzy lata po śmierci Zbigniewa Kaszyckiego Muzeum Historyczne w Sanoku zorganizowało wystawę jego zdjęć z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Na tę okoliczność wydano specjalną broszurkę, z której pochodzi również kilka fragmentów użytych w tym tekście. Z jej zawartości w pamięci pozostają jeszcze dwa cytaty.

Stanisław Wołoszczak: — *Jeśli teraz w chwilach refleksji dokonuję "przeglądu" bardzo wielu ludzi, z którymi spotkałem się w różnych okolicznościach na przestrzeni całego mojego długiego życia, to dochodzę do wniosku, że Zbyszek był indywidualnością największą. Był wspaniałym kolegą, skromnym, szlachetnym i nigdy nie zabiegającym o zaszczyty człowiekiem.*

Tomasz Ciepeliowski: — *Gdyby ktoś poprosił mnie o krótką charakterystykę Zbyszka, to odpowiedziałbym: był Człowiekiem Renesansu. Napisałem człowiekiem z dużej litery, by podkreślić, że miał serce i sercem czuł. (...) Brakuje nam go dzisiaj. Szkoda, że musiał odejść od nas Człowiek.*

Bartek Błażewicz



Skupiona postać przy radiostacji — takim go zapamiętano (lata sześćdziesiąte).

Agnieszka i Robert Biłasowie



BIURO ZLECENÍ
38-500 Sanok,
ul. Kościuszki 17 (SDH II p.)
tel. (0137) 30-350 dom. 36-266

Z winy redakcji w reklamie firmy "Ekologiczny-Ekonomiczny Dom" zamieszczonej w "TS" nr 11 z dnia 15 marca zabrakło adresu. Przepraszając właścicieli firmy i zainteresowanych nią Czytelników naprawiamy przeoczenie.



RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0137) 312-08

czynna codziennie w godz. 14.00-24.00

DANCINGI

w soboty, niedziele od godz. 20.00

WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i bieżący tydzień szef kuchni pan Wiesław poleca **SZASZŁYK PO CHŁOPSKU.**

ZAPRASZAMY

LEASING



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY



Agroleasing

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Zapraszamy
od 9 do 17



**SANOK — RZYM
— SANOK**

mikrobus — express
przewozy, przejazdy
tel. 303-22

**ROWERY GÓRSKIE
NAJTANIEJ**

RATY

hala targowa — II piętro
stoisko nr 11
Serdecznie zapraszamy!

"MYSZKA"

PRODUKCJA HURT DETAL

ROLETY — zewnętrzne aluminiowe zabezpieczające i plastikowe
KRATY — zwijane i harmonijkowe
BRAMY — przemysłowe; wjazdowe;
garażowe; indywidualne
ŻALUZJE — pionowe (verticale)

SANOK, ul. Kościuszki 38
tel. 333-47

PHU "MORS"

sklepy AGD

* lodówki * zamrażarki * pralki
* kuchnie i inne
Raty bez poręczycieli
15% I wpłaty
transport gratis!

MORS 1

SDH I piętro, ul. Kościuszki 2
tel. 303-50

MORS 2

ul. II Pułku Strzelców
Podhalańskich 1
vis a vis bazaru — MOSiR
tel/fax (0137) 366-68
Codziennie w godz. 8.00-19.00
soboty — 8.00-14.00
ZAPRASZAMY

Pizzeria „Wenecja”

ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ♦ pizza włoska
- ♦ napoje zimne
- ♦ spaghetti
- ♦ kawa oraz capuccino
- ♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

Praca może być przyjemnością.
Zatrudnienie dla ludzi z inicjatywą, operatywnych.
Produkcja i ozdabianie kopert. Część odkupimy, na większe ilości — umowa. Przesyłamy materiały z tym związane z wzorami kopert. Znaczkę polecone na odpowiedź: "B.I.H.U." ozd. skr. 446 35-959 Rzeszów 2

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie
w godz. 12.00-18.00

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

— pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; — rury czarne i ocynkowane; — kształtowniki; — profile zamknięte; — blachy czarne i ocynkowane; — blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31 (teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0137) 326-91; czynna od 7.00-16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny — **ZAPRASZAMY**



P.P.H.U. "LOWO" SANOK
ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel/fax 313-28

oferuje w cenach producenta

- * BLACHY TRAPEZOWE
- * I DACHÓWKOWE
- * OKNA I DRZWI PCV
- * OKNA DACHOWE



- * Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000
- * Stolarka aluminiowa * Stolarka drewniana *
- * Folie dachowe * Parapety * Rynny PCV *
- * Drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

Towar dowozimy własnym transportem.
Rebaty dla firm.

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- wstęgi drzwiowe
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, II Armii WP 40
(baza SPB)
tel. (0137) 329-91

HURTOWNIA
czynna 8.00-16.00
soboty 8.00-14.00

GABINET LEK. — DENTYSTYCZNY

PEŁNY ZAKRES USŁUG
CENY UMIARKOWANE
czynny: wtorki, środy 16.00-18.00
Sanok, Parkowa 7
(boczna od Szopena)
tel. 321-94

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31, I piętro
tel. 351-60 w.33 lub 335-98
— CENY PRODUCENTA —

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM

- Tanio suknię do komunii, tel. 348-47
- Działkę budowlaną 25 a, na Dąbrówce, tel. 345-17
- Domek letniskowy w Lisznej, tel. 305-41
- Lub wynajmę kiosk na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 355-21
- Trabant combi (1986), tel. 366-74
- Suknię ślubną z dodatkami na szczyplą i niską osobę, tel. 366-74
- Opla kadeta 1,7 D, tel. 346-44
- Pilnie komputer Amiga 1200 HD 105 MB, sampler mono, interface midi, joystick, 150 dyskiety i literaturę, cena 1350 zł, tel. 327-87
- Dom drewniany z budynkiem gospodarczym i działką 40 a, 10 km od Sanoka, tel. 320-11
- Samochód ford mondeo, tel. 343-53 lub 352-55
- Tanio sprawne rowery "Turing 2" i "Ukraina" oraz komplet nowych łożysk kół fiata 126p — CBK 171, 257, 258, wiad. Lenartowicza 3/2 (po 16.00)
- Komputer Sega, tel. 359-99
- Tanio magiel elektryczny przemysłowy, typ P-3, tel. grzecz. 344-74
- Rower górski amerykański SCHWINN, roczny, mało używany, rama Cr—Mo 19 cali, mostek tytanowy, licznik, oświetlenie, cena 850 zł, tel. 349-66
- Gita elektryczną ZAK na niemieckich częściach, tel. 351-24
- Rower kolarski oraz lastrak czarny i biały, wiad. Kolejowa 1/9
- Motorower marki SIMSON, tel. 376-99
- Szczenięta (seter irlandzki), tel. 312-41
- Tanio komputer Amiga 500 z oprzy-

- rządowaniem (w dobrym stanie) tel. 307-29
- Kiosk 6 m2 z przeznaczeniem na działalność handlowo-usługową, tel. 365-12
- Ogródek działkowy wraz z altanką POD — Biała Góra, tel. 355-37
- Kamerę marki Sony, tel. 367-83
- Działkę o pow. 20 a, w Bykowcach, tel. 337-31 (po 16.00)
- Fiat 126p bis (1988), cena do uzgodnienia, tel. 377-96
- Pilnie i tanio nową leżankę do masażu (podgrzewaną) prod. japońskiej, tel. Lesko 65-33
- Fiata uno (1993), model 45/3, bordo matalik, tel. 251-11 wew. 244 Nowotaniec
- Silnik 6-cylindrowy do ciągnika Ursus 120, cena do uzgodnienia, wiad. Z.Pielech, Posada Zarszyn 217
- Działkę ogrodniczą z altanką w Stozach Małych, tel. 312-18 lub 349-18
- Garaż murowany z kanałem przy ul. Cegielnianej, tel. 302-91 (po 20.00)
- Tanio moskwicza 412 oraz tunel metalowy (30 x 6), tel. 365-49
- Tanio wyposażenie sklepu — regały rurowo-kulkowe, tel. 261-09
- Działki budowlane Sanok-Dąbrówka, wiad. Cegielniana 14/20
- Mieszkanie 50 m2 w Sanoku, tel. 330-62
- Fiat 126p EL (październik '94), tel. 342-01 (po 16.00)
- Tanio magnetowid Akai prod. japońskiej, tel. 241-28 (po 18.00)
- Samochód Hyundai EXL (1993), biały, 3-drzwiowy, garażowany, przyciemniane szyby, przebieg — 14 tys. km, tel. 304-33

- Dom piętrowy murowany w surowym stanie, tel. 379-86 lub 365-02
- Ładę samara 1500 (1992), przebieg 14 500, tel. 319-02 (po 15.00)
- Działkę budowlaną uzbrojoną, zabudowaną domkiem drewnianym (możliwość zrealizowania premii gwarancyjnej), działkę budowlaną bez zabudowy, rozpoczęta budowę (ulga podatkowa), tel. 361-86 (do 16.00)
- Tanio filpery (gry żręcznościowe) 6 sztuk, automatyczną sekretarkę Panasonic (250 zł), wiertarkę z udarem (50 zł), radio "Słazak" mono (20 zł), kalkulator "Elwro" (15 zł), stół rozkładany 80 x 160 (50 zł), tel. 366-68
- Tanio gruz budowlany — kamień (wywrotka 25 zł), kaloryfery fawiry, żelazne, rury złącza, zawory kompletne, tel. 366-68
- Działkę nr 113 o pow. 360 m2 w ogrodzie "Naftowiec" (za szpitalem), tel. 345-69
- Dom w Sanoku, tel. 302-78
- Fiata 126p (1992), przebieg 33 tys. km, pierwszy właściciel, tel. 331-16 (po 15.00)
- Citroena BX diesel (1984), czerwony, centralny zamek, elektryczne podnoszenie szyb, radiomagnetofon "Blaupunkt" kieszeniowy z programatorem, tel. 302-05
- Stara 200 SW (1984), wspomaganie, plandeka, tel. 302-05
- Fiat 126p (1987), przebieg 29 tys. km, pierwszy właściciel, tel. 315-93 (po 16.00)
- Fiat 126p lifting (1987), przebieg 67 tys. km, cena 4100 zł, tel. 322-15
- Łóżko piętrowe z materacami (trawa morska) 2 x 1 x 1,70 m, cena 200 zł, tel. 322-15
- Tanio lub zamienię na malucha sa-

mochód żuk skrzyniowy starego typu, tel. 521-73 (7.00-15.00)

KUPIĘ

- Betoniarę w dobrym stanie, tel. 348-30
- Działkę ogrodową w okolicach dzielnicy Wójtostwo, tel. 330-14
- Poloneza 4 — 6-letniego, tel. 403-94
- Mieszkanie — 1 pokój, kuchnia, łazienka, co — w Sanoku, w centrum lub koło pawilonu "Alfa", tel. 330-90
- Dom wolno stojący z działką, wiad. 38-503 Mrzyglód Hłomcza 50, ks. R.Pełeszczyszyn
- Mieszkanie w Sanoku — 2 lub 3 pokoje (I do III piętra), tel. 303-71
- Zdecydowanie mieszkanie (kawalerkę) lub 2 pokoje, tel. 350-82
- Obudowę kolumn Altus 140 lub podobne oraz radio ze wzmacniaczem, tel. 308-88.

LOKALE

- Wynajmę 2 garaże przy ul. Lipińskiego (obok Autosanu), tel. 302-91 (po 20.00)
- Poszukuję pokoju do wynajęcia, tel. 347-06
- Wydzierżawię punkt nr 5 na hali targowej — branża przemysłowa, I piętro, tel. 375-51 (po 20.00)
- Szukam mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 307-14

PRACA

- Poszukuję opiekunki do dwójki dzieci, tel. 340-22
- Zatrudnię pracowników do pracy w barze i sklepie w okresie wakacyjnym, tel. 343-53 (do 14.00)
- Rencistka z wykształceniem średnim ekonomicznym poszukuje pracy, tel. 362-89
- Zatrudnimy na umowę o pracę na czas nieokreślony szwaczki z grupą inwalidzką (także rencistki). Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, pracę na nowoczesnych maszynach, korzystanie z zakładowego funduszu rehabilitacji. Istnieje możliwość przyuczenia do zawodu. Zakład Pracy Chronionej "ELFOT" s.c., Sanok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 368-34

RÓŻNE

- Język francuski — korepetycje, wiad. Daszyńskiego 3/39
- Zagubiono świadectwo maturalne na nazwisko Teresa Ambicka, tel. 312-17
- Komputerowe przepisywanie tekstów, tel. 304-59
- Za treść wypowiedzi oraz wszelką działalność finansową pani Stefani Bielcowej zam. Sanok, ul. Poprzeczna 1/12 rodzina nie ponosi odpowiedzialności
- Język angielski — korepetycje, tłumaczenia różne, tel. 354-86
- Poszukuję partnera do tańca towarzyskiego (16-19 lat), tel. 301-01
- Poszukuję muzyków (16-18 lat) chcących podjąć współpracę muzyczną w zespole heavy metal, tel. 332-06

"SPOŁEM"

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w SANOKU

zaprasza na promocyjną sprzedaż wybranych środków piorących w placówkach detalicznych:

- sklep nr 2, ul. Kochanowskiego 25
- sklep nr 8, ul. Jagiellońska 58
- sklep nr 63, ul. Traugutta 9
- SDH, II piętro, ul. Kościuszki 21

OFERUJEMY W ATRAKCYJNYCH CENACH:

- proszek POLLENA 2000
- proszek "E" STANDART
- proszek BRYZA EXTRA
- proszek PERŁA

Czas promocji — tylko do końca marca br.

Krzyżówka nr 12

Poziomo:

1. Rodzicielka
4. Towarzysz Dionizosa
7. Część meczu piłki siatkowej
8. Muza z gitarą
10. Epik rzymski
13. Zespół urządzeń pomiarowych
16. Wieje ku równikowi
19. Jedna z trzech w walce pięściarzy
21. Podróż powietrzna
22. Miejsce akcji "Iliady"
23. Chruściel amerykański

Pionowo:

1. Starożytne miasto greckie
2. Wiecznie zielone drzewo parkowe
3. Zakład Przemysłu Skórzanego w Rymanowie
4. Drużyna piłkarska z Sanoka
5. Cienki skórzany pasek do mocowania
6. Uczestniczka posiedzeń Rady Miejskiej
9. Szlak, wytyczona droga
11. Najmniejszy z kondorów
12. Pierwiastek Skłodowskiej
14. Jest nim pływanie
15. Zimowa przeszkoda na drodze
17. Pojedynczo przed mikrofonem
18. Koleżanka Bolka i Lolka
19. Bylina na wianek dla oblubienicy
20. Między prezbiterium a kruchtą

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

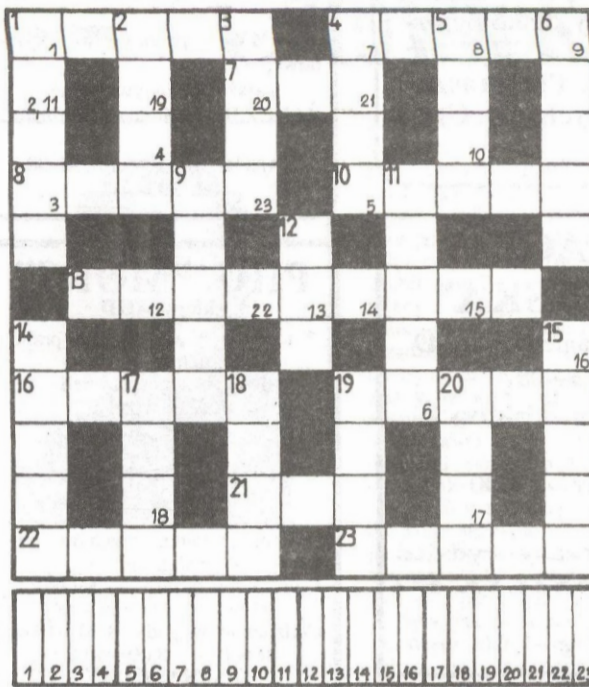
Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 10: WIARACUDA CZYNI

Nagrody otrzymują:

- I — Edyta Ciotucha, ul. Cegielniana 18/41
- II — Maria Kędziarska, Al. Szwajcarii 14/21
- III — Tomasz Wolwicz, ul. Młynarska 14



Rewolucja?...No nie...tylko rewelacja

Sprzedaż w cenach absolutnie nie promocyjnych:

Komputery

Optimus

- DX4-100 - 1099 zł
- Pen 60 - 1311
- Pen 75 - 1811
- Pen 100 - 2211
- Pen 120 - 2611
- Pen 133 - 3011

Dyski

- HDD 540 Mb - 479 zł
- HDD 630 Mb - 499
- HDD 850 Mb - 599
- HDD 1.06 Gb - 669
- i inne...

Komputery

ADAX

- Alfa DX4-100 - 1269
- Brawo DX4-100 - 1389
- Brawo Pen 60 - 1639
- Delta Pen 75 - 2099
- Delta Pen 100 - 2439
- Delta Pen 133 - 3249

Pamięci

- 1 Mb - 99
- 4 Mb - 199
- 8 Mb - 545

Monitory kolor

- Samsung 14" - 769
- Gold Star 14" - 749
- Hyundai Irm 14" - 699
- Daewoo 14" - 679
- CTX 14" - 759

Komputery

D T K

- Pentium 75 - 2099
- Pentium 100 - 2390
- Pentium 120 - 2580
- Pentium 133 - 2950
- Pentium 150 - 3355
- Pentium 166 - 4152

Drukarki

- Optimus 10" - 455
- Optimus 15" - 789
- Citizen 24i 10" - 525
- Panasonic 10" - 399

3A tel. 36-788

Kserokopiarki

Sanok ul. Zamkowa 3A

Ricoh A4 - 1400 zł, Ricoh A3 - 2240 zł, Canon i inne

Kasy fiskalne do gastronomii, hoteli, sklepów

SHARP kasy fiskalne Nr 1 w POLSCE - to standard

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.

Muzem Budownictwa Ludowego

Codziennie 8.00—14.00
Cena biletów: normalne 2 zł, ulgowe 1 zł

Muzeum Historyczne

Wystawa "Gdy Szwajk w Sanoku bawił...", czynna codziennie w godz. 9.00—15.00 do 25 marca

Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury

Koła zainteresowań: plastyczne dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży — pon., czw.

16.00—19.00; Klub francuski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub krótkofalarki — pt. 17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca 9.00—13.00; DKF "Om-nibus" — czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — codziennie 9.00—15.00.

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 300—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Budzenie 917
GOPR 322—04
(całą dobę)

Marzenie, na które Cię stać!

- SAMOCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- SAMOCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĄGNIKI I MASZyny ROLNICZE



4-letni okres spłat	
KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA !

Sanok

ul. Lipińskiego 100

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I KSEROGRAFICZNY

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



Kurs na Gorlice

Na niezłym poziomie stał turniej o mistrzostwo województwa w koszykówce chłopców. Rozegrane 12 i 13 marca w hali Zespołu Szkół Technicznych zawody zakończyły się triumfem ekipy gospodarzy, którzy w decydującym meczu pokonali drużynę I LO z Krosna. W spotkaniu tym sanoczanie od początku przeważali, jednak w końcówce młodzi koszykarze

zafundowali widzom trochę emocji. Na pięć minut przed końcem goście po raz pierwszy objęli prowadzenie. O zwycięstwie ZST zadecydowały dwa celne rzuty za trzy punkty i skutecznie egzekwowane osobiste w ostatnich sekundach.

Wyniki: ZST Sanok — ZSM Sanok 70:57, I LO Krosno — I LO Jasto 91:78, Krosno — ZSM 78:58,

ZST — Jasto 86:73, ZST — Krosno 81:72, ZSM — Jasto 94:64. Kolejność: 1. ZST Sanok, 2. I LO Krosno, 3. ZSM Sanok, 4. I LO Jasto.

Zwycięski zespół awansował do turnieju makroregionalnego, który w kwietniu odbędzie się w Gorlicach.

(stud)



Koszykarze ZST — piąty finał, czwarte zwycięstwo. Stoją od lewej: K. Zieliński, G. Hydzik, D. Rakoczy, trener Z. Futyma, K. Stojowski, H. Mańko, A. Krawczyk. Siedzą od lewej: T. Kurek, B. Rocha, R. Ścibor, Ł. Wojnicki.

Fot. J. Wójcicka

Ruch na pomostach

Ostre tempo od samego początku sezonu narzucili ciężarowcy Sanoczan. Minęło pięć tygodni od inauguracyjnego występu, a już mają za sobą cztery starty.

Najpierw zorganizowano wewnątrzklubowe zawody "Pierwszy Krok", przeznaczone dla chłopców z ostatniego naboru do sekcji, przeprowadzonego we wrześniu ub.r. Startowało piętnastu zawodników z rocznika 1981. Według słów prezesa Ryszarda Wojnarowskiego "zdecydowana większość osiągnęła wyniki zadowalające". 18 lutego w Sędziszowie odbyły się mistrzostwa makroregionu U—20, w których uczestniczyło pięciu młodych sanoczan. Na pierwszych miejscach uplasowali się Jakub Andrejko w kat. 64 kg (wynik: 160 kg) i Grzegorz Krupa w kat. 76 kg (205). Drugie lokaty zajęli Daniel Lenius w kat. 70 kg (182,5) oraz Michał Łagodziec w kat. 91 kg (195). Janusz Tomczewski w kat. 70 kg z wynikiem 167,5 kg był trzeci. Startowało około trzydziestu zawodników, a w klasyfikacji drużynowej Stomilowi — Sanoczanom przypadła trzecia pozycja. Zwyciężyło Pogórze Gorlic przed Polbutem Przemysł.

Tydzień później Sanok gościł uczestników Makroregionalnej Olimpiady Młodzieży w wieku 16 — 18 lat. W imprezie tej, będącej eliminacją do Ogólnopolskiej Olimpiady wzięło udział 47 osób. Na szczebel centralny zakwalifikowali się triumfatorzy każdej kategorii, do których dołączyli kilku ciężarowców z najlepszymi wynikami w kraju. Już wiadomo, że awans uzyskali m.in. G.Krupa i M.Łagodziec. Sanoczanom udało się rewanż w rankingu zespołowym — wypredziłi oni zarówno rywali

z Gorlic, jak i z Przemysła. Z indywidualnych wyników należałoby wymienić drugie miejsca najmłodszych "siłaczy": Marcina Piegdonia, Piotra Kramarczyka i Mirosława Królickiego oraz trzecie Macieja Głubisa, Pawła Tarnawskiego i Tomasza Giefertę.

Liga seniorów ruszyła 3 marca. Barwy Sanoczanek w tych rozgrywkach reprezentują faktyczni juniorzy, których skład uzupełnia Janusz Sabat. W I rzucie ligi, w Sanoku, gospodarze nie sprościli przeciwnikom. Końcowa kolejność przedstawiała się następująco: 1. Lechia Sędziszów 1718,6 pkt. (13 m. w I lidze); 2. Pogórze Gorlice 1559,7 pkt. (13 m. w II lidze); 3. Polbut Przemysł 1516,6 pkt. (6 m. w III lidze); 4. Stomil—Sanoczanek 1405,8 pkt. (8 m. w III lidze). W trzecioligowej tabeli prowadzi Zawisza II Bydgoszcz przed... trzecią drużyną Mazovii Ciechanów.

10 marca w Sędziszowie przeprowadzono Otwarte Mistrzostwa Makroregionu. Na starcie stanęli przedstawiciele wszystkich grup wiekowych — od juniorów młodszych do weteranów. Wśród dziesięciu sanoczan wystąpiło trzech starszych zawodników i to właśnie oni mogą poszczycić się sukcesami w sędziszowskiej imprezie. Janusz Sabat (kat. ponad 108 kg) i Józef Sokółowski (83 kg) zajęli pierwsze miejsca, a Krzysztof Łagodziec (76 kg) był drugi. Sanoczanek wygrała konkurs drużynowy, pokonując gorliczan i gospodarzy.

A co czeka ciężarowców w najbliższych tygodniach?

— Po przeliczeniu wyników z Olimpiady Makroregionalnej i z ligi ustalona zostanie kadra makroregionu na Mistrzostwa Polski U—16, które w połowie kwietnia zostaną rozegrane w Ropczycach — informuje Ryszard Wojnarowski. — Warto tutaj chyba dodać, że w dziesięcioosobowej makroregionalnej kadze U—18 znalazło się czterech reprezentantów Sanoczanek. Poza prestiżem daje to rów-

niez korzyści materialne — otrzymamy środki na szkolenie młodzieży. Ponadto Grzesiek Krupa jest w kadrze Polski do lat szesnastu. 20 i 21 kwietnia odbędzie się drugi rzut ligi.

— Najważniejsze będą jednak Mistrzostwa Polski weteranów — uzupełnia Krzysztof Łagodziec. — Ja sam mam zamiar obronić tytuł mistrzowski zdobyty rok temu we Włocławku, jako drużyna także liczymy na zwycięstwo. Chcemy rozpropagować zawody weteranów, na Zachodzie są one bardzo popularne. Chcielibyśmy też swoją postawą nawiązać do tradycji ciężarów w Sanoku. Namówiliśmy do startu Czesława Gałuszke — ten człowiek ma 68 lat, a dźwiga jak złoto! Szczerze mówiąc, liczę, że zdobędzie on właśnie złoty medal. Zresztą chcemy ławą stanąć na najwyższym podium. Szanse na triumf mają Mieczysław Gontek, Stanisław Staszkievicz, Paweł Skoczyńiec, Józef Sokółowski, Bronisław Grzywa, Jan Wójcicka, Zdzisław Gładysz, Janusz Sabat... Zgodził się wystąpić mistrz i wicemistrz świata w trójboju, Stanisław Krawczyk. Ci zawodnicy startowali w I lidze, a jest jeszcze kilku innych "speców".

Mistrzostwa "starszych panów", jeśli się odbędą, zostaną zorganizowane 27 kwietnia w Zespole Szkół Budowlanych. Niepewność co do ich przeprowadzenia wiąże się oczywiście z kosztami. Chociaż zawodnicy sami robią za sędziów, liczą punkty, prowadzą imprezę, to potrzeba też trochę gotówki. A tej brakuje. Sanoczanek wystąpi do wielu ludzi sympatyzujących z ciężarowcami z prośbą o wsparcie. Bez pomocy z zewnątrz mistrzostwa się nie odbędą. Bo ze sportu młodzieżowego nie weźmiemy ani złotówki — zapewnia R.Wojnarowski.

Grzegorz Boczar

"Górnicy" optymizm

Łyżwiarski sezon 1995/96 dobiegł końca. Warto pokusić się o kilka słów podsumowania tego, co udało się osiągnąć panczenistom Górnika. Trudno wprawdzie szukać porównań z wynikami, jakie do dzisiaj są najlepsze w historii sanockich łyżwiarzy: mistrzostwem Polski seniorów Piotra Krysiaka z 1983 roku i ósmym miejscem Artura Drwigi na Mistrzostwach Świata Juniorów w Seulu w 1988 roku. Jednak Sanocki Klub Łyżwiarski Górnik po dolku, w jakim znalazł się w latach 1991—92 powoli zaczyna odrabiać dystans do krajowych potentatów: Pilicy Tomaszów Mazowiecki, Orla Elbląg czy SN PTT Zakopane.

Idea utworzenia w SP 9 — która ma najlepsze warunki do rozwoju tego typu przedsięwzięcia (położenie w sąsiedztwie toru, baza, kadra szkoleniowa) — klas o poszerzonym programie wychowania fizycznego z roku na rok przynosi coraz lepsze efekty. Potwierdzeniem tego mogą być miejsca zajęte przez najmłodszych "rycerzy Barbary" w cyklu Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. W punktacji końcowej szkół w kategorii dziewcząt SP 9 zajęła 2 miejsce przegrywając jedynie ze znaną SP 7 z Lubina; sanocka "ósemka" zajęła 7 miejsce. Startowały 23 szkoły z całej Polski. Klubowy ranking OZD w kategorii dziewcząt przyniósł "górnikom" 2 miejsce na osiem zespołów (Zryw — 8 miejsce).

Chłopcy wypadli trochę gorzej od koleżanek: — w punktacji szkół (startowało szesnaście): SP 9 — 7 miejsce, SP 8 — 5; — w punktacji klubów (startowało osiem): Górnik — 6 miejsce, Zryw — 3.

Warto podkreślić inny aspekt startu młodych adeptów, a mianowicie fakt, iż wystartowało aż siedemnastu chłopców (dwunastu z SP 9, pięciu z SP 8) i trzynastu dziewcząt (siedem z SP 9, sześć z SP 8 i SP 2) z klas sportowych, co pozwala mieć nadzieję, że w przyszłości ilość przerodzi się w jakość. Oczywiście należy dodać, iż w OZD startują najlepsi młodzi zawodnicy, prezentujący już w miarę przy-

zwoity poziom. Najmłodszy łyżwiarz z SP 9 zakończył sezon 15 lutego mistrzostwami szkoły, które zgromadziły na starcie czterdzieści osób. Kolejną kategorię wiekową, jaką są młodziecy przyniosła Górnikowi również powód

do zadowolenia, a to głównie dzięki startom Małgorzaty Staszkievicz w zawodach "Srebrna Łyżwa", traktowanych w tym sezonie jako nieoficjalne mistrzostwa Polski młodzików. Małgosia wygrała dystans 1000 m (warto zaznaczyć, że najgroźniejsze rywalki są o dwa lata starsze), była trzecia na 300 i 1500 m oraz szósta na 500 m, co dało trzecie miejsce i brązowy medal w wieloboju. Także drużyna w składzie: Staszkievicz, Sabina Markowska, Aldona Kalitajska zajęła trzecią pozycję (najlepsze miejsca Zryw: Tomasz Tarnawski — piątaste w wieloboju, drużyna chłopców — szóste).

Niewątpliwie najwięcej radości i satysfakcji było związane w tym sezonie ze startami junierek. Katarzyna Wójcicka i Agnieszka Szalkiewicz to dwie zawodniczki, które w minionym sezonie przyniosły klubowi najwięcej chwały. Pierwsza ku ogromnemu zaskoczeniu i zadowoleniu wszystkich wygrała I Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w Zakopanem, będącą krajową imprezą nr 1, druga — sprawiła nie mniejszą niespodziankę zdobyła trzy medale podczas Mistrzostw Polski Juniorów (500 m — srebro, 1000 i 1500 m — brąz). Wójcicka zdobyła pierwszy złoty krążek w wieloboju w historii sanockiego łyżwiarstwa kobiet. Najlepszy rezultat Szalkiewicz na 500 m (45,0) jest rekordem Sanoka; zawodniczka uzyskała go startując tylko w kraju, a jednocześnie jedynie dwie panczenistki: Agnieszka Magiera i Ewa Wasilewska pojechały w tym sezonie szybciej od Szalkiewicz.

Reprezentacja województwa krosnieńskiego w składzie: Wójcicka, Patrycja Wójcicka, Magdalena Tchórzewska (Górnik), Paweł Rabicki, Łukasz Lorenc (Zryw) wywalczyła trzecie miejsce ustępując Nowemu Sączowi i Legnicy. Sanoczanie zdobyli 58 punktów (51 Górnik, 7 Zryw), natomiast w punktacji klubów Górnik znalazł się o jedno "oczko" za podium (Zryw — dziewiąty). Startowało dziesięć klubów.

Uzupełniając obraz osiągnięć Górnika w minionym sezonie należy dodać zwycięstwo Grzegorza Kudły w cyklu Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych, a także podkreślić fakt trzykrotnego reprezentowania barw kraju przez Małgorzatę Staszkievicz (2—3 grudnia w Inzell) i Katarzynę Wójcicką (3—4 lutego w Kostromie i 8—9 marca w Heerenveen).

Kończąc koncepcję obranej przez szkoleniowców i Zarząd SKŁ Górnik, która z perspektywy ostatnich dwóch lat daje powody do optymizmu.

Marek Drwięga SKŁ Górnik

Z prośbą o sprostowanie informacji podanej w poprzednim numerze "Tygodnika" (chodzi o sfinansowanie wyjazdu do Heerenveen) zwrócił się do nas trener TS Zryw, Tomasz Myćka. Otóż PKO BP patronował cyklowi Ogólnopolskich Zawodów Dzieci, ale w żaden sposób nie przyczynił się do wspomnianego wyjazdu. Klub wystąpił z wnioskiem o sfinansowanie kosztów eskapady do Urzędu Miasta. Otrzymał stamtąd 200 złotych, a sam przeznaczył na ten cel 270 złotych.

(hc)

FIRMA "PIĄTKA" S.C.

ROWERY

Nowy sezon!

— sprzedaż ratalna
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 327—59

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUGOWO **HANDLOWE**

38-500 Sanok, ul. Okrzei 5, tel. 378-33 tel/fax 50-333 (Stacja obsługi, zarząd spółki)

38-500 Sanok, ul. Krakowska, tel. 306-20 (Sklep)

ŻUK, KAMAZ, AUTOSAN

STAR, JELCZ Części zamienne

Akumulatory

Akcesoria

Łożyska

Opony

Dętki

Świadczy usługi w zakresie:

- napraw, przeglądów
- kontroli pojazdów
- diagnostyki samochodów
- mycia samochodów

KARCHER

od poniedziałku do soboty od 7.00 do 15.00

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku od 8.00 do 17.00

sobota od 8.00 do 14.00

Nie przybył tylko Łukaszka

Charytatywny piknik na "Torsanie"

Bardzo udana była to impreza. Na sanockim lodowisku stawiły się wszystkie spodziewane ekipy, które zaprezentowały wcale nie relaksowy hokej. Przybyło mnóstwo jak na tego typu turnieje widzów. Ze sporym zyskiem sprzedano przepiękną koszulkę Podhala Nowy Targ. Dopisali łyżwiarze figurowi i krótkotorowcy. Po prostu na I Międzynarodowym Turnieju Hokejowym było wysmienicie.

Po raz pierwszy oo. franciszkanie z gwardianem Romanem Pałaszewskim na czele w celu wsparcia akcji "Podaruj Dzieciom Brata Stońce" zorganizowali turniej na "Torsanie". Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Sanoccy kibice skorzystali z ostatniej przed półroczną przerwą okazji obejrzenia hokejowego widowiska i w sporej części zapelnili trybuny lodowiska. Tym samym zapewnili

wyjazd na letnią kolonię do Wielkich Oczu ponad trzydziestu dziećmiakom.

Po inauguracyjnym spotkaniu STS-u z Polimirem Nowopoleck ojciec Pałaszewski przywitał zgromadzonych i oficjalnie otworzył turniej. Po nim na tafli wystąpili przedstawiciele short-tracku trenujący w sanockim klubie. Natomiast po zakończeniu drugiego sobotniego meczu w hotelu "Błonie" podczas uroczystej ko-

lacji zaproszeni przez franciszkanów wódcze miasta, kierownicy i trenerzy grających ekip oraz sędziowie wymieniali wrażenia zarówno z minionego sezonu, jak i pierwszego dnia turnieju. "Gwiazdami" wieczoru byli Jacek Chadziński i Tadeusz Bulas, prześcigający się w serwowaniu świętych — nieraz popartych "cieplem" słowem — kawałów i anegdot. Próbowali im dotrzymać kroku — oczywiście bardziej się kontrolując — ojciec gwardian, jednak w konfrontacji z krakusem i góralek było to nader trudne.

Niedzielne pojedynki o konkretne miejsca w turnieju ubarwili swoimi występami młodzi łyżwiarze figurowi Unii Oświęcim. O dziwo najsłabiej z trójki oświęcimian wypadł najstarszy i posiadający już tytuł mistrza kraju juniorów Bartosz Domański. Okazało się, że w trakcie pierwszego występu rozwiązał mu się but, a w drugim Bartek bał się, że ta nieprzyjemna sytuacja może się powtórzyć. Za to podbiła serca obserwatorów dwunastoletnia Ania Jurkiewicz. Występ Sabiny Wojtali również przypadł do gustu publiczności. Do doskonałej, piknikowej atmosfery na trybunach dopasowali się także hokeiści. Grali bardzo fair (może za wyjątkiem Denisa Kieszyna z Polimiru, który poza tym, że złośliwie kilka razy faulował rywali, wrył się w pa-



Ojciec gwardian Roman Pałaszewski i jego „prawa ręka” — red. Marian Struś.

Ku przestrodze ambitnym

Nie awansujcie, bo z was zrezygnują

Po zajęciu przez seniorów Volleyball Clubu Metsan Sanok w rozgrywkach trzeciej ligi trzeciego, nie premiowanego awansem do barażowych gier miejsca, sympatycy siatkówki skierowali większą uwagę na występy juniorów VC. Podopieczni Wiesława Semeniuka sprawili sobie, trenerowi i kibicom sporą frajdę — zakwalifikowali się (po raz pierwszy od iks lat) do finału makroregionalnego, czyli ćwierćfinału mistrzostw Polski. Już w przyszłym tygodniu czeka ich pierwszy z dwóch ćwierćfinałowych turniejów, a tymczasem Semeniukowi... podziękowano za współpracę!

Nie, nie chodzi tu o znane (zwłaszcza w futbolu) i nikogo już nie szokujące zmiany na stanowisku szkoleniowca. Po prostu klub nie znalazł środków na dalsze pokrycie kosztów działalności sekcji juniorskiej, w związku z czym zrezygnowano z patronatu nad nią. Czy naprawdę niewielki (póki co) sukces jest aż tak kosztowny? Czy młodzi sanoccy siatkarze powinni liczyć tylko na oddanego im sponsora?

Przypomnijmy pokrótce historię VC. W maju 1993 r. siatkarską sekcję Stali Sanok wyłączono ze struktur zakładowego klubu i powołano do życia nowy twór — Volleyball Club. Jego prezesem został Andrzej Iskrakowicz, grającym trenerem seniorów — Wiesław Semeniuk, który objął też pieczę nad juniorami, juniorami młodszymi zajął się (podobnie jak w Stali) Stanisław Hadam, a młodzikami Krzysztof Zajac i Robert Cwikła. Pierwsze sukcesy zanotowano już w sierpniu i wrześniu tego samego roku, kiedy to zespół juniorski wygrał towarzyski turniej w Zagórzu oraz zajął drugą pozycję (porażka w finale z Okocimskim Brzesko 0:3) w Międzynarodowym Turnieju o Puchar Podkarpacka. Rok później przyszło zwycięstwo w tej prestiżowej imprezie — VC okazał się lepszy od Resovii oraz drużyny ze Słowacji i Ukrainy. Wówczas wystąpili m.in. Grzegorz Wolanin, Maciej Wiśniewski, Bartosz Serwatko i Maciej Zajac, dziś stanowiący tzon juniorskiej ekipy.

W sezonie 1994/95 (prezesa klubu był już wtedy Edward Czopor) Semeniuk prowadził trzy drużyny VC (juniorów, juniorów młodszego i młodzików), które występowały w... czterech różnych ligach, gdyż juniorzy startowali jako team seniorów w trzeciej lidze. Taki natłok obowiązków wiązał się przede wszystkim z odejściem trenerów juniorów młodszego (Zajaca i Cwikły), którzy opuścili towarzystwo tuż przed wzniesieniem ligowych zmagani. Mimo tej niecodziennej sytuacji juniorzy VC byli o krok od awansu na szczebel makroregionalny. W walce o drugą, dającą prawo dalszej gry lokatę ustąpił mielecki Stal, legitymując się minimalnie (o kilkanaście setnych!) gorszym stosunkiem setów. W lidze seniorów wzmocnieni tylko swoim opiekunem, W.Semeniukiem, ostro walczyli m.in. z LZS Czaszyn.

Nieprzypadkowo wymieniam tę drużynę. Zaraz po zakończeniu sezonu 1994/95 padła propozycja połączenia VC i czaszyńskiego LZS-u. Jak pomyśleć, tak zrobiono. Tuż przed nowym sezonem Edward Czopor i właściciel firmy "Metsan" sponsorującej LZS, Wojciech Wójtowicz zawarli odpowiednią umowę. Mimo że W.Wójtowicz zobowiązał się do lożenia tylko na zespół seniorów, pod pełną firmą VC Metsan

Sanok wystartowali do ligowych gier także juniorzy. Ich od sierpnia 1994 r. wspomaga nie pchający się na afisz Jan Michalik, szef firmy Mar—Bit.

— Sam chodzę do szkoły sportowej. Jestem maniakiem sportu, uwielbiam hokej i piłkę nożną — przyznaje Michalik. — Chociaż nie sądziłem, że zaangażuję się w siatkówkę. Zainteresował mnie siatkarz Stali, Tomek Abram, potem "zgwalił" mnie Wiesiek Semeniuk. Teraz cała rodzina jest zaangażowana — żona swego czasu zapewniała opiekę medyczną na meczach, nawet teściowa się interesuje. Kiedyś ktoś mnie pomagał (uprawiałem podnoszenie ciężarów), dziś ja myślę sobie, że skoro mogę pomóc, to powinienem.

Jeszcze za rządów Andrzeja Iskrakowicza Michalik przekazał gratisowo materiały na sto sztuk desk do prasowania (ich wytwarzaniem zajmował się Semeniuk wraz z "człowiekiem od wszystkiego" Iskrakowiczem, Lubomirem Długoszem), technologię i odpowiednie branżowe "kontakty". Zyski z produkcji miały być przeznaczone na potrzeby juniorskiej sekcji. Wyjazdy na mecze, zakup napojów i odżywek dla młodych zawodników również finansował Michalik, a w sierpniu 1994 i 1995 pokrył on lwią część kosztów dziesięciodniowych obozów w Jabłonkach i Rzepedzi. Pobyt siatkarzy na zgrupowaniach został opłacony także z comiesięcznych składek członków klubu oraz jednorazowych wpłat rodziców zawodników (trzysta tysięcy starych złotych), w roku 1995 pomogły wydanie firma "Automet" Józefa Leśniaka i Urząd Miasta. Ponadto Michalik zafundował juniorom dwa komplety strojów i obuwie, a w trakcie sezonu z pomocą przyszły również Zakład "Ciarko" Ryszarda Ziarki i wspomniany "Automet".

Wakacyjne przygotowania i wsparcie sponsorów zrobiły swoje. Juniorzy VC Metsanu w ligowych rozgrywkach przegrali tylko dwa spotkania i zajęli drugie miejsce w końcowej tabeli. Wraz z najlepszymi w pierwszym etapie gier stalowcami z Mielca uzyskali awans do makroregionalnego finału. Złożyła się nań dwa turnieje, rozgrywane systemem każdy z każdym, bez zaliczenia dotychczas zdobytych punktów. Pierwszy odbył się w następny weekend w Brzesku, drugi w kwietniu w Mielcu. W związku z sytuacją w klubie nie wiadomo jednak, czy wyjazdy sanoczan dojdą do skutku.

— Prezes Czopor powiedział mi, że nie jest w stanie utrzymać trenera i drużyny juniorów — mówi Wiesław Semeniuk. — Moje miesięczne pobory to 1450 tysięcy brutto. Sędziowie kosztowali 600 tysięcy, sekretarz zawodów 200. Sprzątacze klub płacili 150 tysięcy. Średnio jeden mecz u siebie

pochłaniał niecały milion złotych, w sumie rozegraliśmy pięć meczów. Opłata za salę na treningi wynosiła około półtora miliona. Ogółem juniorzy kosztowali klub około czterech milionów miesięcznie. Jesteśmy chyba najtańszą sekcją w Sanoku. Teraz czekają nas dwa tygodniowe wyjazdy. Licząc po 100 tysięcy za nocleg i 80 tysięcy za posiłki — to chyba absolutne minimum — dla trzydziestu osób (dwunastu zawodników i ja) potrzebuję pięć milionów dwieście tysięcy na noclegi i ponad sześć milionów na jedzenie. Do tego dochodzi transport, założymy trzy miliony na obie wyprawy, i ubezpieczenie. Razem daje to kwotę czteremastu — piętnastu milionów. Nie ukrywam, że liczę na zakwalifikowanie się wyżej i chciałbym mieć do dyspozycji salę w SP 9 jeszcze co najmniej do końca kwietnia, w maju i czerwcu powinno być ciepło więc moglibyśmy ćwiczyć na boisku MOSiR-u. Summa summarum potrzebuję osiemnaście milionów starych złotych. Na cztery miesiące. Pytam się: czy to dużo?!

Trudno nie odpowiedzieć negatywnie na pytanie Semeniuka. Co prawda bezsensowne jest porównywanie liczby fanów juniorów VC Metsanu i STS-u czy Stali, tym niemniej zespół młodych siatkarzy ma szansę pokazania się na szerszym forum i szkoda byłoby ją zmarnować z powodu braku niewielkiej w końcu kwoty. Poza tym chłopcy Semeniuka to zdolni i perspektywiczni zawodnicy, np. Grzegorzowi Wolaninowi kilka miesięcy temu zaproponowano przyjazd na testy do Kazimierza — Płomienia Sosnowie.

— Ci, którzy obecnie trenują, złapali już chyba bakcylię i raczej nie rzucą siatkówki — ocenia Semeniuk. — Zaryzykuję twierdzenie, że z tą drużyną mogą walczyć o drugie miejsce w seniorach. Natomiast jeśli chodzi o najbliższe starty — na pewno będzie ciężko z Brzeskiem, w którego składzie jest dwóch zawodników grających w podstawowej "szóstce" Okocimskiego w drugiej lidze seniorów; nie wiadomo, jak zagra wzmocniona Resovia, ale liczę na zwycięstwa z rzeszowianami; ze Stalą Mielec potrafiliśmy wygrać... Jak już powiedziałem: nastawiam się na awans.

Na turnieju w Brzesku (29—31 marca) juniorzy VC Metsanu zagrają kolejno ze Stalą, Resovią, Okocimskim i wicemistrzem grupy krakowskiej, którym najprawdopodobniej okaże się Hutnik Kraków.

Grzegorz Boczar PS. Jak się dowiedzieliśmy, prezes Autosanu Andrzej Krzanowski obiecał Janowi Michalikowi i Wiesławowi Semeniukowi darmowe wynajęcie autobusu i opłacenie paliwa na wyjazdy do Brzeska i Mielca.



Hokeiści pożegnali się z kibicami. Do zobaczenia za pół roku!

mięć niżej podpisanego tym, że — dla niepoznaki? — w trakcie meczu z Orłętami występował w trzech różnych kaskach), a rozbił widzów Piotr Baryła próbując po zejściu z tafli ostatniej łyżwiarki wykonać ni to piruet, ni to jaskółkę.

Sanocki obrońca otrzymał sporą porcję braw. Jeszcze większa była przeznaczona dla Jacka Chadzińskiego, który przekazał na aukcję koszulkę identyczną z tymi, w jakich zdobywały tytuł mistrzowski Szarotki oraz prezes Autosanu SA Andrzej Krzanowski, nabywca (za pięć milionów starych złotych) teje koszulki. Rzeszcie oklaski i głośnie "Dziękujemy!" kibice skierowali także do drugiego arbitra, Jana Wójcika, meczem Orłęta — Polimir kończącego karierę hokejowego rozjemcy. Po ostatniej syrenie finału STS — Naprzód nikt nie robił tragedii z porażki sanoczan. Wręcz przeciwnie, radosny nastrój trwał nadal, fani skandowali nazwy obu drużyn, a ojciec Pałaszewski w towarzystwie działaczy wręczył laureatom nagrody i dyplomy. Indywidualnie wyróżnieni zostali: Tomasz Lisowski, Piotr Baryła (obaj STS—Autosan) i Adrian Parzyszek (Naprzód) jako najlepsi na swoich pozycjach. Napastnik z Janowa okazał się również królem strzelców turnieju.

Na zakończenie imprezy ojciec Roman Pałaszewski powiedział "Ty-

godnikowi": — Jestem bardzo zadowolony, wspaniale zachowywała się publiczność. W ogóle sędziowie i trenerzy dziwili się, że na turnieju może być tyle ludzi. Tydzień temu w Krynicy było około stu. Dzięki turniejowi "Hokeiści dzieciom" do Wielkich Oczu wyjedzie ponad trzydziestem dzieci. W czerwcu oczywiście też zamierzamy zorganizować jakąś imprezę, o charakterze artystycznym, ale to na razie jest w sferze planów. A co do przyszłości franciszkańskiego turnieju, to myślę, że wejdzie on na stałe do hokejowego kalendarza.

Wszyscy kibice na to liczą...

STS—Autosan — Polimir Nowopoleck 6—3 (1—0, 2—3, 3—0); Proć 2, Baryła, Jękner, Lowas, Cwikła — Mierzliakow, Tieluikin, Zadielonow.

Naprzód Janów — SMS Orłęta Sosnowiec 6—3 (1—0, 4—1, 1—2); Kozieł, Czapka, Parzyszek, Węgrzyn, Adamiec, Patalong — Sarnik, Urban, Ł.Gil.

O 3 miejsce: Orłęta — Polimir 6—3 (0—2, 3—1, 3—0); Krzak 2, Cieślak, Ślusarczyk, Urban, D.Laskiewicz — Kowalczuk, Suszkiewicz, Matwiejczuk.

O 1 miejsce: STS—Autosan — Naprzód 2—3 (2—1, 0—1, 0—1); Lowas, Gomółka — Grabara, Olejowski, Parzyszek.

(owip)

Kto nie wygrywa w trzech setach...

... ten przegrywa w pięciu — mówi stare siatkarskie porzekadło. Pasuje ono jak ulał do piątkowego spotkania juniorek Sanoczanek z MOS-em w Jaśle, pierwszego spotkania w makroregionalnym finale. Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego w dwóch początkowych setach jasielskiego pojedynku traciły najpierw seryjnie punkty, by potem skutecznie gonić gospodynie. W pierwszej partii było już 10:2, a w drugiej 6:1, jednak sanoczanek zmobilizowały się i wygrały te partie. W trzecim secie ten numer już nie przeszedł, ale gdy w czwartym jaślanki wyszły na 11:3, można było przekornie sądzić, iż to przyjezdne zwyciężą. Tak się jednak nie stało. Zarówno emocjonującą końcówkę tego seta, jak i ostatnią partię rozstrzygnęły na swoją

korzyść zawodniczki MOS-u.

Rewanż odbył się następnego dnia w sali SP 7 w Sanoku. Tutaj mecz miał inny przebieg, dziewczęta wygrywały sety na przemian. Na szczęście w pierwszym, a więc i piątym triumfowały siatkarki Sanoczanek. W sumie po dwóch grach jest remis (w małych punktach o jedno "oczko" lepsze są jaślanki), choć — jak stwierdził R.Karaczkowski — "mogło być dwa razy 3:1". Przed sanockimi juniorkami mecz z duetem z drugiej grupy — 30 marca o 17.00 z Milenium Nowy Sącz, 31 marca o 11.00 z Wisłą Kraków.

MOS Jasło — Sanoczanek 3:2 (—12, —9, 2, 15, 12)

Sanoczanek — MOS 3:2 (5, —13, 11, —9, 15)

(gb)

Bezrobotny Zabawski

Bezwietrznie przy Stróżowskiej

Nie doszedł do skutku dodatkowy sparing piłkarzy Stali z Kolbuszowianką. Powód — wiadomy: kaprysy aury i problemy z doprowadzeniem boiska do stanu używalności. Tak było w poprzednią środę, natomiast w sobotę już można było zagrać. Na stadion przy ulicy Stróżowskiej zjechał piątoliowy zespół o szumnie (dosłownie) brzmiącej nazwie Huragan z podnowotarskiej wioski Waksmund. Zjechał... trzema samochodami, o których można powiedzieć o wiele więcej lepszemu niż o grze górali. Strzegący (po co?) bramki stalowców w pierwszej połowie Wiesław Zabawski nudził się niemożliwie, gdyż goście nie przeprowadzili żadnej sensownej akcji. Sanoczanie za to zaaplikowali przyjezdnym pół tuzina goli. Chcąc, by zmiennik Zabawskiego Jacek Chyła mógł się rozruszać i normalnie pobronić, trenerzy

Stali zaproponowali zmianę golkipierów. W ten sposób do listy drużyn, w których występował Chyła może dopisać Huragan Waksmund. Huragan, który tylko raz powiał swoimi zawodnikami na połowę sanoczan. A i to niegroźnie... Spotkanie zakończyło się wynikiem 9—0 (6—0), a bramki zdobyli tylko czterej gracze: Janusz Sieradzki 3, Grzegorz Kornecki 3, Krzysztof Łoch 2, Jacek Zięba. Była szansa na dwucyfrowkę, ale Zięba nie strzelił Chyle karnego.

Tydzień temu jeszcze nie byliśmy pełni, dzisiaj już wiemy — rewanżowa runda rozgrywek trzeciej ligi rozpocznie się 30/31 marca. W związku z tym oprócz pojedynku z przemyską Polonią (wynik w następnym numerze "Tygodnika") zaplanowano jeszcze jedną grę kontrolną. Jutro o 11.00 Stal podejmie Sanovię Lesko. (gb)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku na zlecenie Rady Miasta Sanoka. Dyrektor: Leszek Puchala.

Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — red. prowadzący, Bartek Błażewicz, Marek Pomykała. Dział sportowy — Grzegorz Boczar. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberca.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz.11.30—15.30 (w poniedziałki do godz.15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o., Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.